Nr 242. Kraków, 22 Października — Sobota Rok 1881.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| " " Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| " do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:** Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1go Listop. do końca Grud. . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1go Listop. dp końca Grud. . 12 „

***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

---

**Kraków 21 października.**

## Przegląd Polityczny.

Do szeregu wybitniejszych deputowanych wiernokonstytucyjnych, którzy stawali przed wyborcami, zaliczyć wypada dep. Walterskirchena, który w trzech miejscach stawając, rozwijał zapatrywania swoje na obecną sytuacyę polityczną, na dotychczasowe losy stronnictwa wiernokonstytucyjnego i na jego prawdopodobną przyszłość. Dep. Walterskirchen bywa zazwyczaj w mowach swoich oryginalnym, innym od drugich; to też i tym razem możnaby powiedzieć, że przedstawił się w nich jako stronnictwo sam dla siebie, przynajmniej w niektórych kwestyach. Najważniejszym był ustęp następujący: „W wielu wypadkach stykają się interesa państwowe Austryi z interesami jej niemieckiej ludności, w tych więc wypadkach nie zmienią postępowania ci, którzy dotychczas uważali się za stronnictwa państwowe. Atoli nie wszystko, co wielu uważało i uważa za konieczność dla potęgi monarchii, może także uchodzić za interes niemiecki. I do tych kwestyj jeszcze więcej się zapalać i ponosić ofiary, byłoby ze stanowiska stronnictwa narodowego nielogicznem. Stanowisko Galicyi i Tyrolu południowego, oraz stosunek do Węgier należą do tej kategoryi. Nie wiem, jakiby interes niemiecko-narodowy naruszała unia osobista Węgrami; nie rozumiem także, na co Niemcy w Austryi potrzebują posunięcia austryackich słupów granicznych ku południowemu wschodowi, jeżeli tylko interesa nasze handlowe strzeżone będą na wschodzie“. Dep. Walterskirchen oświadczył się za utworzeniem stronnictwa niemieckiego, któreby jednak nie było niem tylko z nazwy, ale aby było na wskroś niemieckiem i aby prowadziło politykę niemiecką.

Do *Bohemii* piszą z Wiednia, jakoby ze strony dobrze poinformowanej, że co się tyczy zamianowania stałego ministra spraw zagranicznych, następująca kombinacya uchodzi za prawdopodobną: Ministrem spraw zagranicznych zostać ma hr. Kalnocky, obecnie ambasador w Petersburgu; ambasadorem w Petersburgu zostałby w takim razie hr. Wimpffen, teraz ambasador w Rzymie, a ambasadorem w Rzymie szef sekcyjny Kallay.

Odwidziny króla Humberta u Cesarza Austryackiego są już postanowione. Poseł włoski w Wiedniu hr. Robilant, który bawił w Monza, gdzie król Humbert przebywa, przybył do Wiednia we środę rano i tegoż dnia wieczór wyjechał do Gödöllö do Cesarza, aby go prosić o naznaczenie czasu i miejsca odwidzin króla. Wczoraj rano oczekiwano powrotu hr. Robilanta. Jak donosi *Polit. Corr.* z Pesztu, poseł włoski przyjmowany był przez Cesarza we czwartek a wróciwszy do Wiednia, wyjedzie zaraz do Niemiec. Zapewne więc pragnie on takiż sam krok zrobić u Cesarza Wilhelma, aby król Humbert po odwidzinach u Cesarza Franciszka Józefa, mógł następnie wyjechać w odwidziny Cesarza Wilhelma. Zapewne za skazówką daną z sfer rządowych irredentyści głoszą, że komitety ich postanowiły rozwiązać się. Przycichną oni na czas jakiś, aby nie przeszkodzić zbliżeniu się Włoch do Austryi i Niemiec. *Fanfulla* twierdzi, że zjazd nastąpi w połowie listopada albo w pierwszych dniach grudnia.

*Prov. Corr.* w obszernym artykule wzywa wyborców do wybierania zgodnie z życzeniami i nadzie ami rządu. Idzie tu o wzmocnienie rządu dla zabezpieczenia państwa na zewnątrz i rozwoju jego zewnętrznego, dla uzdrowienia ducha publicznego i podźwignięcia siły ludu, dla zapobieżenia wpływom szkodliwym na polu politycznem i socyalnem.

Mommsen wezwany, aby przyjął mandat do parlamentu niemieckiego z prowincyi Holsztyńsko-Szlezwickiéj, odpowiedział obszernem pismem, w którem dowodzi, że w nowym systemie polityki ekonomicznéj nie idzie wcale o kwestye polityki podatkowéj, lecz jedynie o kwestyę władzy. Dla tego parlament musi być poniżony, samodzielność gminy ustać ma, wolność stowarzyszeń zniesioną zostanie, tudzież niezawisłość stanu urzędniczego. „A skoro cały zakres ubezpieczeń od szkód przejdzie na państwo a szkoła i zarząd wsparcia ubogich odebrane będą gminom, wtedy z Niemcami — jak mam powiedzieć? — będzie koniec. Cóż z nich zostanie? Zostanie korona! A czyż to będzie jeszcze korona Hohenzollernów? Nie wiem, i na tem urywam. Nasze dzieci będą musiały odpowiedzieć na to pytanie.“

Pierwszy cios przeciw gabinetowi Ferry wyjść ma, jak pisze *Rappel*, nie z Izby deputowanych, lecz z senatu, bo kiedy Izba zajmować się będzie sprawdzaniem wyborów, już 28go b. m. postawioną będzie w senacie interpelacya tycząca się całości prowadzenia spraw publicznych.

Odwidziny Gambetty w Varzinie przestały już być tajemnicą. Przyszły naczelnik rządu francuskiego złożył niewątpliwie kanclerzowi niemieckiemu zapewnienia uspakajające o swojej polityce. Słusznie więc niektóre dzienniki niemieckie głoszą, że pobyt Gambetty w Varzinie jest tryumfem Bismarka, jak jego dziełem jest zbliżenie się między Austryą i Rosyą.

Zgromadzenia anarchistów odbyte w Paryżu w niedzielę, uchwaliły postawić ministeryum i Gambettę w stan oskarżenia i żądać uznania prawa powstania ludu przeciw rządowi, który nie zadawalnia ludu. Większa część dzienników szydzi sobie z tych uchwał. Równocześnie jednak, kiedy anarchiści mają wolność zgromadzania się i propagowania swoich doktryn, władze stawiają wszelkie przeszkody partyi konserwatywnéj w jéj propagandzie, a sam rząd zmierza do ścieśnienia wolności religii katolickiéj, zamierza podkopać senat, poniżyć sądownictwo — i to nazywa reformami. Pogłoski wszakże krążą w Paryżu, iż rząd postanowił pociągnąć do odpowiedzialności niektórych mówców meetingów niedzielnych, którzy podburzali lud do obalenia rządu. Od parę miesięcy siła anarchistów w Paryżu wzmogła się znacznie: zachodzi obawa, że za nadejściem zimy tysiące robotników pracujących przy budowie domów, nie mając zarobku, powiększy szeregi anarchistów.

Tajemnice, które Rochefort wykrywa i opowiada w *Intransigeant*, mogą być często kłamliwe i naciągane, ale zawsze jest tam jakiś cień prawdy, albo dowód o zakulisowych intrygach. Teraz wystąpił Rochefort z nowem oskarżeniem, a mianowicie, że bankier Veil-Picard, przyjaciel Gambetty, założyciel dziennika *Pays*, zakupił za 60,000 fr. kilkaset listów od Bokkosa, byłego wydawcy dziennika arabskiego *Mostakel*. Listy te mają kompromitować Roustana, ministra francuskiego w Tunisie i inne wysokie osoby. Gambetta kazał sobie te listy przefotografować. *Le Soir* prostując te doniesienia, stwierdza je właśnie. Mówi on, że listy pomienione kupił Veil-Picard bankier w Besançon za 80,000 fr., udzielił je podsekretarzowi stanu Choiseul i Gambecie, tylko że treść ich nie Roustana i wyższe osoby we Francyi kompromituje, ale konsula włoskiego Maccio i innych dyplomatów włoskich w sprawie *Mostakela*. Rząd włoski starał się też listy te nabyć.

*Polit. Corr.* zamieszcza okólnik Roustana do reprezentantów mocarstw w Tunisie, w którym zawiadamia ich o zajęciu Tunisu wojskiem francuskiem za porozumieniem się beja z rządem francuskim w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa tak w kraju, jak na zewnątrz. Okupacya ta ma charakter czysto militarny i odporny, nie naruszając w niczem działalności władz tunetańskich. Sam tylko konsul włoski protestował przeciw okupacyi.

Rada gabinetowa angielska postanowiła na posiedzeniu d. 12 b. m. między innemi także wsprawie Transvaalu: i że wojsko angielskie ma pozostać w kraju Przylądka, dopóki umowa z Boerami nie zostanie podpisaną; a zarazem mają być czynione przygotowania na wypadek ponownego wybuchu kroków nieprzyjacielskich. Jenerał Roberts, który walczył w Afganistanie, mianowany jest wodzem wojsk w kraju Przylądka.

---

Tegoroczna sesya sejmowa przyniosła nam wreszcie bardzo ważną i poważną instytucyę. Kraj powita niezawodnie, nowy bank z głębokiem zadowoleniem jako objaw żywotności Sejmu, jako po długiej przerwie pierwszy krok śmiało stawiony na drodze organicznej pracy, jako spełnienie częściowe doniosłego programu rozwoju i usiłowań na polu ekonomicznem i gospodarskiem, programu tak świetnie rozwiniętego w mowie Marszałka przy zagajeniu Sejmu. Spełnionym został tym sposobem jeden z postulatów, który stawialiśmy, jako zadanie do spełnienia tegorocznej sesyi, w przekonaniu nietylko o użyteczności powstałej instytucyi, ale także o konieczności położenia końca jałowości obrad i uchwał sejmowych.

W przeprowadzeniu sprawy banku, ocenić już można, co znaczy w naszym Sejmie dzielnie kierująca ręka, silna wola i umiejętne przewodnictwo obradami. Nikt nie zaprzeczy, że szczęśliwe doprowadzenie w bieżącej sesyi do skutku uchwały o banku jest dziełem i zasługą marszałka Zyblikiewicza; a nowy to powód dla kraju zadowolenia, bo kraj o tyle może się czuć bezpiecznym i silnym, o ile czuje, że ma ludzi, że ma na czele swojej reprezentacyi człowieka. Wprawną ręką marszałek Zyblikiewicz wyprowadził sprawę banku ze znanego labiryntu rozpraw komisyjnych i poprawek w Izbie, w którem tyle innych na wieki zabłądziło! Nieoceniony to przykład na przyszłość; dowód, że i w dzisiejszych warunkach Sejm może być płodnym.

Po tem wszystkiem, co powiedzianem już było o Banku, po tem wszystkiem, co o nim pisano w naszym dzienniku, po gorącem poparciu z naszej strony, nie mamy w tej chwili wiele do dodania.

Że instytucya finansowa, mająca na celu dobro publiczne, znajdzie w naszym kraju obszerny zakres działania, to nie ulega wątpliwości, że wyrugować może i powinna inne zakłady pasożytne i wysysające żywotne jego siły, to także jest widocznem. W zasadzie zatem powitać ją należy z szczerą radością, jako użyteczną afirmacyę. Przyszłe jej losy obchodzić będą żywo kraj cały, a zależeć będą od kierownictwa i od poparcia, jakiego dozna instytucya tak dobrze ze strony społeczeństwa, jak rządu. Więcej niż kiedykolwiek powiedzieć można, że powodzenie jej zawisło od ludzi, którzy nad nią czuwać i przewodniczyć jej będą. Pod tym względem możemy być jak najlepszą ożywieni otuchą. Zachodzi tu ta szczęśliwa okoliczność, że dla wyboru kierowników fachowych otwartą jest cała Polska.

Szerokie granice nakreślone instytucyj uchwałą sejmową, nie krępując jej działalności, zwiększają tylko odpowiedzialność stróżów i kierowników. Pierwszem zadaniem będzie w tych obszernych ramach, wyrobić odpowiedni, praktyczny, dający poważne rękojmie statut.

Teraz kiedy szczegółowe rozbieranie zadań Banku, nie może już szkodzić jego przyszłości, kiedy najsubtelniejsza analiza nie zdoła zatrzeć faktu uchwały sejmowej, a negacya zniszczyć afirmacyi postawionej przez Sejm; mniemamy że dalsza dyskusya nad kierunkiem Banku, nad jego obowiązkami a nawet niebezpieczeństwami, będzie znowu na czasie tem więcej, że ramy nakreślone instytucyi przez uchwałę sejmową, są tej natury iż ścieranie się zdań i wyświecanie licznych punktów dotyczących instytucyi nie będzie bezowocnem.

Co się nas tyczy przeświadczeni głęboko o potrzebie żywotności i ciągłej działalności Sejmu naszego, witamy nową instytucyę raz jako dźwignię interesów materyalnych kraju naszego a powtóre jako zerwanie z prostracyą, w którą coraz widoczniej popadać począł Sejm.

---

Pomimo przeświadczenia o nicości ostatecznego skutku rozpraw nad sprawą reformy administracyjnej, przybrały one znaczne i doniosłe rozmiary w naszym Sejmie. Ważność przedmiotu zapanowała tu widocznie nad wszystkiem, nawet nad zamiarami ludzkiemi, a była ona tak wielka, że łatwo zadanie przerosnąć mogło zgromadzenie. Na błędnej drodze na jaką weszła cała rzecz, jest to prawdziwą pociechą widzieć wśród toczących się rozpraw pojawiającą się zdrową myśl, która wskazuje prostą drogę i cel.

Przedewszystkiem przez usta komisarza rządowego wypowiedzianem zostało dobitnie zdanie władzy, a głos jego sprostował wszystkie mylne i bałamutne wnioski oraz przypuszczenia o zamiarach ministeryum. Pan komisarz rządowy już dla tego że z fachowego stanowiska zapatrywał się na sprawę, że z nią obeznanym był nie po dyletancku rzucił na nią jaśniejsze nieco światło zdrowego rozsądku i dodał nareszcie kilka słów praktycznych do wielkiej konfuzij metafizycznej w której tonie kwestyonarz rządowy od chwili jak toczą się nad nim rozprawy w łonie Sejmu.

Nie zadziwiło nas wcale, iż w ocenieniu przez komisarza rządowego wniosków komisyi gminnej, odnaleźliśmy wszystkie niemal przestrogi i uwagi, które po ich ukazaniu się wypowiedzieliśmy, można je bowiem było, że tak powiemy, matematycznie wysnuć, a dwóch wyrachowań matematycznych w jednym i tym samym przedmiocie być nie mogło. Odnosi się to mianowicie do ustępu motywów komisyi, w którym poruszonym został postulat dotyczący praw Sejmu stanowienia o zasadach organizacyi władz administracyjnych. Komisarz rządowy, wyjaśniając §. 11 lit. *i)* ustawy zasadniczej, wykazał dobitnie, że rewindykacya tego prawa dla Sejmu usuwa sprawę reformy w niedościgniętą dziedzinę nie już nieprawdopodobieństw, ale niepodobieństw. Zresztą sam p. Grocholski, który pierwszy poruszył w komisyi myśl zwrócenia się na tę drogę, wyznał, iż ona do celu nie doprowadzi, a zatem dał do poznania, iż obiera się ją na to tylko, aby się rozminąć z reformą administracyjną. Czego jednak, przyznajemy, zrozumieć nie możemy, oto że jednocześnie uznał głośno, iż dualizm władz jest bardzo szkodliwy.

Wobec tego p. Chrzanowski postawił doniosły wniosek, który wprost zmierzał do tego, co od początku uważaliśmy za najważniejsze, najpraktyczniejsze zadanie reformy administracyjnej, bo do utworzenia silnego rządu krajowego, owego ukoronowania dzieła w myśl wniosku Dunajewskiego. Tym sposobem p. Chrzanowski podniósł prawdziwą, zdrową myśl naprawy opłakanych naszych stosunków, w skutku których mamy wszystkie niedogodności dwóch administracyj, a nie mamy rządu, któryby istotnie czuwał nad potrzebami kraju, a który w zadośćuczynieniu im mógłby brać mądrą a niezbędną inicyatywę. Z wniosku p. Chrzanowskiego wysnuć można było całą reformę, a jeżeli nie miał on praktycznego skutku, to zasługą jego pozostanie, iż przynajmniej wśród rozpraw był orzeźwiającym prądem, bo wskazywał cel jasno określony, dodatni, a najważniejszy do osiągnienia dla społeczeństwa, które nie chce wegetować, lecz pragnie żyć wedle prawideł bytu płodnego. Bez silnego rządu krajowego nie może być użytecznej reformy administracyi. Wniosek p. Chrzanowskiego zmierzał do przywrócenia odciętej przez wnioski komisyi głowy reformy.

Przemawiając za wnioskiem mniejszości komisyi, hr. Wojciech Dzieduszycki wypowiedział apologię *status quo*. Przyznajemy się, iż inną w myśli naszej przeznaczaliśmy rolę temu inteligentnemu, zacnemu a pełnemu poświęcenia dla sprawy publicznej posłowi. Nie spodziewaliśmy się znaleść w nim przeciwnika tak wyraźnego naprawy naszych stosunków we wszystkich kierunkach i na każdem polu, począwszy od dualizmu władz, a skończywszy na okręgu gminnym. Mniemaliśmy bowiem, że hr. Dzieduszycki w tak ważnej sprawie zajmie stanowisko ogólno-krajowe i ogólno-

---

## Część literacko-artystyczna.

## Z WARSZAWY.

Z końcem ubiegłego miesiąca otwartą została w salach Doliny Szwajcarskiej wystawa ogrodnicza, na której znalazło się wszystko, co tylko z ogrodnictwem ma styczność, a więc delikatne rośliny z ciepłych krajów pochodzące, a u nas w cieplarniach hodowane, kwiaty, owoce i warzywa wszelkiego rodzaju. Wystawa ta, pierwsza od roku 1874, w którym to czasie na ogólnej wystawie rolniczej był oddział dla ogrodnictwa, urządzoną została kosztem i staraniem Muzeum rolnictwa i przemysłu w Warszawie, które już od lat kilku urządza podobne wystawy dla obznajomienia publiczności, jakie się u nas w kraju i w sąsiednich z nami prowincyach znajdują fabryki i warsztaty, co się w nich wyrabia i po jakich cenach się sprzedaje. Były więc wystawy wyrobów wyłącznie kobiecych, przedmiotów wyrabianych z drzewa, żelaza, skóry itd.; wreszcie teraz przyszła kolej na wystawę ogrodniczą. Na wystawie, o której mówimy, bogaci właściciele posiadający ogrody albo w samej Warszawie, jak hrabia Branicki, albo w bliskiej od miasta odległości, jak hrabia Ludwik Krasiński z Ursynowa, hrabina Potocka z Wilanowa i Natolina przedstawili piękne rośliny z cieplarni utrzymywanych wielkim kosztem. Hr. Krasiński w ogrodzie swym w Ursynowie pod Warszawą ma 770 drzew owocowych, na polach zaś do tego bardzo niewielkiego folwarku należących, zasadził ich przeszło tysiąc. Ogród Frascati w Warszawie hr. Branickiego przedstawił drzewa owocowe, tak zwane karły, rosnące w kubełkach, tak niskie, że nie dochodzą wzrostu człowieka, pokryte całe dużym i pięknym owocem.

Ogrodnicy warszawscy przedstawili rośliny w szklarniach hodowane, oraz bardzo dużo kwiatów jesiennych w wielkie i piękne ułożonych bukiety; jeden z ogrodników w Łodzi dał na wystawę ogromny na dwa łokcie wysoki bukiet, ułożony z samych astrów i georginij. Nie możemy wymieniać wszystkiego, co się znajdowało na tej z wielkim smakiem urządzonej wystawie, dodać jednak należy, że i z odleglejszych stron pospieszyli wystawcy z pięknemi okazami ogrodnictwa, świadczącemi, że ta gałąź przemysłu pięknie się u nas rozwija.

Tysiące osób codziennie napełniało wielką salę Doliny Szwajcarskiej, a zwiedzanie wystawy uprzyjemniały koncerta pana Zygmunta Noskowskiego, który wraz z swoją orkiestrą, złożoną przeważnie z polskich muzyków, coraz większą zyskuje popularność w Warszawie. Orkiestra ta przez całe lato urządzała koncerta w Dolinie Szwajcarskiej, wyrugowawszy orkiestrę niemiecką, która rok rocznie do nas zjeżdżała. Pan Zygmunt Noskowski, dyrektor Towarzystwa muzycznego, podjąwszy szczęśliwą myśl zaprowadzenia orkiestry złożonej z naszych artystów, nie ulląkł się dość ryzykownego przedsiębiorstwa i jakkolwiek ten rok zapewne nie opłacił się, nie można wątpić o pomyślnej przyszłości. Trudno bowiem przypuścić, aby czterokrociowy nasz gród nie mógł się zdobyć na utrzymanie własnej, stałej orkiestry, podczas gdy w każdem małem mieście niemieckiem, takowe można napotkać. Rozprawiamy dużo o muzyce i lubimy ją, powinniśmy więc całą siłą poprzeć usiłowania p. Noskowskiego, w przeciwnym razie znowu dalibyśmy dowód, że zamiłowanie do muzyki jest pozorne i nie szczere.

Już to na muzyce nie zbywa nam nigdy; sezon koncertowy, zapowiadający mnóstwo popisów i wieczorków, rozpoczął się koncertem panny Friedenthal w resursie obywatelskiej, a rozpoczął się wcale szczęśliwą wróżbą dla przyszłych koncertów; sala pełna, gra młodej pianistki wyborna, dobrze uspasabia dla następnych koncertów. W operze zamiast całej trupy włoskiej, sprowadzanej zwykle przez impressarya pana Caffei, co kosztowało wiele, a nie wiele było warte, mamy występy wcale dobrych artystów włoskich, angażowanych pojedynczo na sezon trzechmiesięczny. Po Mierzwińskim i Massinim ciężko przychodzi walczyć artystom z publicznością; z tego też powodu bardzo dobry tenor p. Deviliers, który w innym czasie zachwycałby niewątpliwie, podoba się ale nie porywa; z tego także powodu nie dość zasłużonego powodzenia doznała panna Marya Prylińska, śpiewaczka bardzo ceniona za granicą, u nas przyjmowana chłodno, chociaż posiadająca niemały zasób zalet artystycznych. Ale publiczność nasza stała się teraz wymagającą, oklaskami dawniej tak łatwo zdobywanemi już nie szafuje, krytyka szuka zalet wyższych, pewniejszych, ztąd powodzenie utrudnione i niełatwe. Obecnie rozpoczęła występy w *Hugenotach* panna Fossa, śpiewaczka z wielkim talentem, z wielką siłą i temperamentem, ale i z dość wielką przeszłością, która na jej pięknym i silnym głosie porobiła szczerby i skazy. Pomimo tego jej Walentyna była nawskróś dramatyczną postacią tak pod względem śpiewu jak i gry. Urok tej artystki podnosi także wiadomość, że jest ona dziedziczką fortuny pięciu milionów franków. To także coś znaczy. Warszawie także przypadło w udziale, że ujrzy ona pierwsza nową operę p. Catalaniego p. t. *Elda*. Młody kompozytor, będący siostrzeńcem słynnej niegdyś śpiewaczki, sam kieruje próbami. W sferach muzycznych dużo mówią o tym utworze, zobaczymy nie długo co to będzie. Przygotowań niemało....

Ze sfer także muzycznych winienem z obowiązku kronikarskiego zanotować śmierć Pauliny Rivoli. Śpiewaczka ta należała do starej szkoły artystów. Sumienna, uczciwa praca nadwątliła jej zdrowie i już od roku 1860 usunąwszy się ze sceny pędziła życie ciche, skromne. Kilka dni przed jej śmiercią rozeszła się wieść, że ulubiona niegdyś śpiewaczka zostaje w nędzy. Artyści zajęli się urządzeniem koncertu, który niestety nie przyjdzie już do skutku. Śmierć przerwała pasmo jej dni. Zakończyła życie w chwili, kiedy publiczność gotowała się do złożenia uznania zacnej i zasłużonej kobiecie. Paulina Rivoli była nietylko typem doskonałej śpiewaczki, ale i typem uczciwej kobiety.

Fredro Aleksander (syn) odniósł tryumf na scenie. Podany w lepszej i szlachetniejszej edycyi niż za pierwszym razem, kiedy przedstawiono jego komedyę w ogródku, bawi on ciągle swoim nieporównanym humorem i dowcipem tłumnie zbierającą się publiczność na *Wielkiem Bractwie*. Werwa autora udziela się publiczności, w teatrze rozlega się śmiech homeryczny, komedya jego nie schodzi z repertoaru i niezawodnie doczeka się w krótkim przeciągu czasu kilkudziesięciu przedstawień, zwłaszcza, że i gra artystów nie pozostawia nic do życzenia. Wogóle repertoar teatru warszawskiego ożywia się, mamy mnóstwo zapowiedzianych sztuk, a co najważniejsza zwrócono baczniejszą uwagę na utwory oryginalne, które za dawniejszej dyrekcyi były traktowane po macoszemu. Dzisiaj częściej spotykamy na afiszu nazwiska naszych autorów, takich jak Litwos, Bliziński, Zalewski, Fredro lub Bałucki itd. Zaangażowanie p. Ładnowskiego wzmocniło szeregi artystyczne, a zapowiedziane gościnne występy Modrzejewskiej, Hoffmanowej i Rychtera niewątpliwie ożywią repertoar. Jeszcze jedna dobra wiadomość ze sfer teatralnych. Oto obecny prezes p. Wsiewołodzki stara się usilnie, aby honoraryum autorskie powiększyć. Dotychczas płacono za akt oryginalnej sztuki 50 rubli a jak słyszeliśmy, sumę tę mają podwoić. Wobec bowiem honoraryów, jakie naprzykład płacą przedsiębiorcy teatrzyków ogródkowych (Bliziński dostał za *Rozbitków* 1000 rubli od p. Doroszyńskiego, tenże sam dyrektor zapłacił p. Bałuckiemu 600 rubli za *Grube ryby*), honorarya teatru warszawskiego są poprostu śmieszne.

Kasy pożyczkowe dla rzemieślników, o których wspomniałem w ostatniej mojej korespondencyi, rozpoczęły już swoje czynności. Jak dotąd obrót jeszcze jest bardzo mały, pożyczki zaciągane są w małych kwotach od 15 do 36 rsr. Pożyczający spłacają ratami tygodniowemi lub miesięcznemi. Do obecnej chwili ani jedna rata nie zaległa, co świadczy wymownie o potrzebie podobnych instytucyj i uczciwości dłużników. Procent jest dość wysoki, gdyż wynosi 8 od sta, lecz kto zna bliżej tutejsze stosunki i przypatrzył się niesumienności lichwiarzy, wyssysających całe mienie ze swoich ofiar, tego bynajmniej nie zadziwi wysokość stopy procentowej. Klasa rzemieślnicza uważa „Kasy pożyczkowe“ za prawdziwe dobrodziejstwo, a w ślad za Warszawą pójdą niezawodnie i nasze miasta prowincyonalne, w których byt rzemieślników nie świetniejszy niż u nas. *Gazeta Lubelska* gorąco przemawia za utworzeniem w Lublinie „Kasy pożyczkowej dla rzemieślników“ i projekt ten zapewne wkrótce wejdzie w życie, gdyż tamtejsze obywatelstwo gorąco projektem tym się zajęło.

Sezon zabaw, rautów, zapowiada się świetnie; wiele domów po powrocie z letnich wycieczek otwarło już gościnne swoje podwoje. W Warszawie karnawał zaczyna się zawsze wcześnie, bo w listopadzie tańczą już i bawią się. Mnóstwo też układa się maryażów, o których — później doniosę.

J.

społeczne. Zawód nasz jest więc tem przykrzejszy. Czego jednak milczeniem pominąć nie możemy, oto mylnego przypisywania pewnym przyczynom ważnych a zbliska nie już jedną okolicę ale cały kraj obchodzących skutków. Hr. Dzieduszycki użył w swej żarliwej obronie *status quo* głównie jednego argumentu: oto iż on przyniósł i przynosi dziś harmonię społeczną.

Zapomniał jednak szanowny mowca, że zniknięcie wszelkiego złego, pochodzi przedewszystkiem z usunięcia jego pierwotnej przyczyny. Przyczyną rozterek społecznych w naszym kraju było głównie stanowisko wrogie rządu do warstw oświeconych i *viceversa.* Ze zmianą zaszłą pod tym względem nastał spokój społeczny, bo usuniętą została przyczyna wojny, bo brakło zarzewia do niej. Harmonia spółeczna nie jest następstwem dzisiejszego *status quo* administracyjnego, ale przywróconą została pomimo niego i pomimo jego wadliwości z wyższych względów, z wyższych przyczyn, a rany społeczne zagoiły się nie tyle przez działalność Rad powiatowych, jak raczej, dla tego że przestały je jątrzyć władze administracyjne, bo te władze są dziś w rękach synów tej ziemi, dążących do jej pomyślności przez harmonię, a nie w rękach obcokrajowców, chcących jej zguby i upadku przez rozterki i waśnie. Nastała harmonia spółeczna, bo ustała walka polityczna, zagoiły się rany, jako skutek najważniejszy zgody i pojednania kraju z państwem w jego najwyższym przedstawicielu, zagajają się one bo odtąd władza najwyższa zamiast je jątrzyć zabliźniać je poczęła. Załatwienie serwitutów i wyrugowanie z urzędów podżegaczy, te dwa wielkie dzieła hr. Gołuchowskiego, więcej przyczyniły się do zgody społecznej, niż wszystkie obrady Rad powiatowych. Uczciwe a rozumne działanie rządu w kraju oto prawdziwe *paladium* stosunków społecznych! I dla tego dążenie do jednej narodowej administracyi, do silnego narodowego rządu krajowego, właśnie ze względów społecznych przedewszystkiem, jest wskazanem nietylko jako zdrowa myśl polityczna, ale także jako obowiązek względem nas samych i przyszłych pokoleń! Najznakomiciej, najdzielniej podniósł sztandar tak zrozumianej reformy mowca większości Zatorski, kiedy śmiało, odważnie, z całą siłą przekonania wskazał, że dualizm władz jest słabością kraju, jest siedzibą złego i kiedy mężnie oświadczył, że kraj nasz jest już dojrzałym do tego, aby wytworzyć z siebie rząd silny sprężysty i jednolity, byle temu nie stały na przeszkodzie dawne przedrozbiorowe narowy i nałogi! Poseł Zatorski podniósł w ten sposób zagubiony podczas rozpraw sztandar prawdziwej reformy, podniósł go z rozwagą i z bohaterską dla niego wiernością, która ma zawsze przed sobą przyszłość. Mowa jego była czynem politycznym, który swoją stanowczością musiał połamać szyki pozbawionego chorągwi wojska, a działającego bez planu.

Mowa posła Zatorskiego nie zmieni położenia rzeczy z góry przesądzonego, ale to co nazywamy w tej mowie czynem podniosło już poziom obrad i było oznaką żywotności, którą witamy zawsze z radością w Sejmie naszym, bo ona choć bezsilna dzisiaj, jest niewątpliwym zadatkiem na jutro.

Mowa jeneralnego mowcy większości posła Zatorskiego, uratowała na przyszłość organiczną całość reformy administracyjnej oraz główne myśli zawarte we wniosku Dunajewskiego.

# Z Sejmu.

*24-te posiedzenie d. 20go października.*

Sprawozdanie dzisiejsze rozpocząć muszę sprostowaniem mimowolnej pomyłki, która się wkradła w relacyę o rozprawach nad działem bankowym zakładu kredytowego krajowego. Poseł Abrahamowicz nie odstępował od poprawek swoich do punktów *a* i *m* tego działa wniesionych.

Przy sposobności prostuję także, że p. Spławiński nie uczynił żadnej uwagi podczas mowy p. Małeckiego podanej w dosłownem brzmieniu w numerze *Czasu* z daty dzisiejszej. Uwagę tam przytoczoną uczynił p. Goldmann.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 12 min. 25 po południu odczytaniem spisu 7-miu nowo wniesionych petycyj, których liczba tym sposobem doszła do 650.

Petycye gminy Brzeżany, iżby na posady nauczycieli tamtejszej szkoły rozpisano konkurs; Józefa Rychtera, profesora szkoły politechnicznej o subwencyę na podróż naukową; mieszkańców gm. Niżankowce o opust zaległych odsetków z kapitału dłużnego za zakupione grunta folwarku Wyhadowce, wreszcie petycyę Michała Kuszniezenki, nauczyciela, o zapomogę, przekazano komisyi petycyjnej.

Petycye X. Jana Sieleckiego o przyśpieszenie budowy mostu na rzece Werezyca i Wydz. pow. Nowytarg o przyjęcie na fundusz krajowy drogi gminnej Nowytarg-Zakopane, przekazano komisyi drogowej, zaś petycyę hr. St Dzieduszyckiego i Maryi Darowskiej o uwolnienie budynków zakładu Sióstr Niepokalanego poczęcia N. P. Maryi w Jarosławiu od dodatków do podatków, odesłano do komisyi budżetowej.

Sekretarz p. Turzyński odczytuje obszerną interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie szkoły w Drohobyczu, której ostateczne załatwienie przewleka się bardzo długo z powodu sporu między Radą szkolną krajową a miastem, a tymczasem nauczyciele są tylko prowizoryczni i tracą lata służby do emerytury, oraz nie są pewni swej sytuacyi. Na początku tej interpelacyi wniesionej w języku ruskim przez p. Ohrymowicza, przytoczoną jest po polsku zeszłoroczna interpelacya pp. Hausnera, Romana Michałowskiego i innych, tej samej treści, w języku polskim, co było powodem niedokładnego doniesienia we wczorajszym telegramie.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad kwestyonaryuszem rządowym w przedmiocie reformy administracyjnej.

Poseł hr. Wojciech Dzieduszycki jako jeneralny mówca za wnioskiem mniejszości, zwraca się przeciw zarzutom czynionym autonomii, na którą wszystko złe składać lubimy, gdy to wszystko na co się uskarżamy ma zazwyczaj inne przyczyny. Autonomia ma swoje zasługi, a nie trzeba zapominać o tem, że stoi ona bezinteresownem poświęceniem się ludzi, dla których sprawa kraju nie jest obojętną. Mówca staje w obronie Rad powiatowych, które wysoki wpływ wywarły, w wielu okolicach kraju rozwinęły się znakomicie i doprowadziły do zupełnej harmonii społecznej. To właśnie jest powodem, że rady stały się powodem pocisków ze strony tych, dla których taka harmonia jest solą w oku i że wskutek tego pojawiają się w Sejmie petycye o ich zniesienie (*Brawo!*). Przechodząc do kwestyonaryusza rządowego i odpowiedzi, jaką nań Sejm ma udzielić, mówca zgadza się zupełnie z pierwszym wnioskiem, który zarówno większość jak mniejszość komisyi przyjęła. Jeżeli jednak obie frakcye komisyi były zgodne w wyrażeniu uznania rządowi, to za to obie nierównie szczerze, czy też obie równie nieszczerze wyraziły swoje pojęcia o tem, co mówią w drugim ustępie. Konserwatyści sprzeniewierzyli się tu swej nazwie i pragną radykalnej zmiany instytucyi gminnej, to jest połączenia obszarów dworskich z gminami. Przeciw dobrowolnemu zawieraniu takich małżeństw mówca nie miałby nic, przeciwny jest jednak ich kojarzeniu w drodze przymusowej, bo małżeństwa przymusowe są nieszczęśliwe. Przytem pozostałoby wiele starych panien autonomicznych, bo gmin jest znacznie więcej niż obszarów dworskich, chyba że trzebaby dopuścić poligamię i poślubiać kilka gmin jednemu obszarowi. Wielożeństwo takie w formie gminy zbiorowej byłoby może nawet lepszem od proponowanej przez większość monogamii. W każdym razie zmiana ta naruszyłaby tradycyę gminy dotychczasowej i wywołałaby w ludności przekonanie, że gminy zostały oddane w niewolę dworów. Jeżeli dwór przyjmie na siebie naczelnictwo gminy, to się zdepopularyzuje w oczach włościan i powstaną z tego swary i zawiści społeczne.

Ze względu na pożyteczną, gojącą dotychczasową działalność Rad powiatowych, mowca przeciwny jest także zmniejszeniu ich liczby i utworzeniu wielkich okręgów zamiast powiatów. Przedewszystkiem trudno byłoby znaleść ludzi którzyby chcieli i mogli znaleść dość czasu na zajęcie się sprawami tych rozległych okręgów. Ludzie ci mieliby utrudnione zadanie, bo musieliby dojeżdżać do głównego miasta okręgowego znacznie oddalonego, najczęściej zatem wybór padałby na zamieszkałych najbliżej tego miasta, ale ci znowu nie znaliby odleglejszych powiatów i sami nie byliby w nich znani. Z drugiej strony trudno przypuścić, żeby rząd chciał przedsięwziąć analogiczną zmianę władz politycznych, a ztąd wyrosłoby to następstwo że w większej części kraju ludność miałaby daleko władzę autonomiczną a blisko starostów i przyzwyczajałaby się zapominać o pierwszych a wszystkiego czego jej potrzeba, szukać tylko u drugich. Czy na tem porządek co zyska, mówca powątpiewa; owszem bardzo być może, że wpływy destrukcyjne w takim razie podniosłyby głowę. Zadaniem naszem nie jest niszczyć to co istnieje ale wzmacniać. Należy radom powiatowym umożebnić działanie sprężystsze przez poruczenie im niektórych funkcyj rad gminnych, a wtedy ich działalność stanie się jeszcze pożyteczniejszą. Z tych wszystkich powodów mówca nie może się zgodzić z wnioskiem większości i będzie głosował za mniejszością w imie zgody i pomyślności społecznej (*Brawo!*)

Poseł Zatorski, jako generalny mówca większości wykazuje ujemne strony ustawy gminnej i rzuca okiem na przebieg starań jakie czyniono w celu jej ulepszenia. Wyrazem tych dążeń była rozolucya 1868 roku, a w końcu myśl tej reformy znalazła wyraz w znanym Projekcie zarysu organizacyi, ułożonym przez ludzi dobrej woli, którzy pragnęli zaprowadzić u nas to co się pożytecznem i praktycznem okazało za granicą. Projekt ten nie jest dogmatem, zmiany w nim czynić można, ale stał się on hasłem pewnego w kraju stronnictwa i dał inicyatywę do tego, że myśl reformy stanęła na porządku dziennym nietylko w Sejmie, ale w całym kraju. Dalej mówca przedstawia zgubne skutki dualizmu władz administracyjnych i wyraża przekonanie, że jeśli źle się dzieje w kraju, to nie winien ani rząd, ani autonomia, ale właśnie ta ich dwoistość. Zarzuty przeciw połączeniu władz autonomicznych z politycznemi nie wytrzymują zdaniem mówcy krytyki i wypływają z tego ducha analitycznego, który gubił zawsze Polaków. Powiadają, że jeżeli wejdziemy w rząd, to w nim utoniemy, mówca sądzi przeciwnie, że w takiem zespoleniu uzyskamy wpływ faktyczny, rzeczywisty, gdy dzisiaj władza autonomii jest tylko w zakresie teoryi. Galicya już dostatecznie dojrzała do tego rodzaju reformy i może wytworzyć z siebie rząd silny, sprężysty i jednolity (*Oklaski*). Dotknąwszy niektórych punktów z przemówień poprzednich mowców zaleca Izbie przyjęcie projektu większości.

Sprawozdawca mniejszości p. Alfons Czajkowski widzi, że trudno jest bronić sprawy już prawie przesądzonej, postanowił jednak spełnić przyjęty obowiązek i wytrwać w obronie, do końca. Zdaniem mówcy zaprowadzenie gminy zbiorowej doprowadziłoby ustrój gminny do bardzo dziwnego kształtu. W jednych powiatach na milę kwadratową jest 7 obszarów dworskich, w innych zaledwie jeden, rozumie się, że gminy w tak różnych warunkach nie byłyby jednostkami mogącemi się równać z sobą, równorzędnemi niejako pod względem zasobu inteligencyi i środków materyalnych. Zmiana liczby i rozległości powiatów już dlatego byłaby niewłaściwą, że szkodliwe są częste zmiany terytoryalne, utrzymujące kraj w stanie ciągłej tymczasowości i ciągłych przejść. Zmianami takiemi doprowadzić można do zniweczenia osiągniętych dotychczas rezultatów autonomicznej działalności. Dlatego mniejszość w swoim projekcie pragnie działać powolnie i zaradzać tylko najniezbędniejszym potrzebom.

Sprawozdawca większości p. Gross zapytuje czy może i powinien uważać się jeszcze za sprawozdawcę, czy nie powinien złożyć referatu w ręce posła, który przemawiał jako jeneralny mówca większości. Wniosek większości w drugim swoim ustępie był owocem kompromisu dwóch grup, których zapatrywania są odmienne, tymczasem jeneralny mówca w przemówieniu swojem, podsunął mu także motywa, na które znaczna część kompromisowej większości nie zgadza się, ani zgadzać nie może. Wierny przyjętemu obowiązkowi, mowca oświadcza, że pozostaje w charakterze sprawozdawcy, bronić jednak będzie tylko tych motywów i tych zapatrywań, na które obie strony składające większość zgodziłyby się i przeciw którym nie oponowały.

Wnioskowi p. Chrzanowskiego sprzeciwia się mówca, gdyż byłby on tylko odroczeniem sprawy jako niemożebny do rozpatrzenia w ciągu tej sesyi. Wniosek mniejszości wyszedł od stronnictwa, które na swym sztandarze wypisało ekonomię i zgadza się na reformę ale w bardzo ekonomicznej dozie. Wnioskowi temu zarzuca mówca, że jest niedość kategoryczny, nieuchwytny. Wniosek większości ma obszerniejsze ramy, w których mogą się zmieścić dalej idące dążenia. Wniosek większości niczego nie przesądza, wniosek mniejszości przeciwnie przesądza sprawę.

Poseł Bazyli Kowalski otrzymuje głos dla osobistego wyjaśnienia i oświadcza, że we wczorajszem swojem przemówieniu użył wyrażenia, iż pozyskanie języka polskiego w szkole i urzędzie było „geszeftem na korytarzu zrobionym“, które to wyrażenie wytknął mu Marszałek jako nieparlamentarne, daleką jednakże od niego była myśl nazywania postanowień monarszych geszeftem, jak mu to jeden z poprzednich mowców zarzucił. Dalej mowca zaprzeczył zdaniu p. Grossa, jakoby występował podług instrukcyi „jakiegoś“ Koppa, a wreszcie zaprzeczył wyrażonemu również twierdzeniu, że posłowie ruscy w Radzie państwa zasiadają w klubie niemieckim. Mówca powołuje się na świadectwo posłów polskich, że posłowie ruscy do żadnego klubu nie należą i są uważani za dzikich (*Wesołość*), jakolwiek nie byłoby w tem śmiertelnego grzechu, gdyby do klubu niemieckiego należeli.

Marszałek zarządza głosowanie, oświadczając że wniosku przejścia do porządku dziennego nie może podać do wotowania, ponieważ był tylko wspomnianym przez dwóch mowców, lecz nie został przedłożonym formalnie, zarządza zatem głosowanie nad wnioskiem p. Chrzanowskiego.

Za wnioskiem tym oświadczyło się zaledwie około dziesięciu głosów.

Poseł Abrahamowicz prosi o odroczenie posiedzenia, na co Marszałek się nie zgadza, ponieważ na tem posiedzeniu jeszcze nic nie zrobiono, a chwile sejmu są policzone.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad punktem pierwszym, wspólnym wnioskom większości i mniejszości.

Poseł Erazm Wolański w dłuższym wywodzie przypomina, że kiedyś użył wyrazu *detonomia* i sądzi że go użył słusznie. Rząd dał autonomię dlatego, że nie miał pieniędzy i chciał się pozbyć kosztów, więc stworzył autonomię żeby płaciła....

Marszałek zwraca uwagę mowcy, że dyskusya ogólna jest już zamknięta.

Poseł Erazm Wolański odpowiada, że może mówić o dwoistości, skoro w drugiem wierszu pierwszej uchwały jest o niej mowa. Chwila do reform jest obecnie najstosowniejsza, bo u steru rządu nie stoją centraliści. Dzisiejszy ustrój gminny jest taki, że zwykle uzdolnienie wójta nie może mu podołać, więc wójt wyręcza się pisarzem, należy zatem zreformować gminę. Ale cóż jej odjąć? Czy nadzór nad bezpieczeństwem? Ależ to będzie konfiskata autonomii i sprzeciwia się temu ustawa gminna. Dalej mowca przerywając sobie przemówieniami do sąsiadów, którzy go nakłaniają żeby skończył, polemizuje z p. Romanowiczem, który mówił o pokoleniu mającem się wychować w służalstwie, i odpowiada, że niechce również pokolenia, któreby uginało karku przed anarchią i fałszywemi ideałami. Mowca nie zgadza się, ani z większością, ani z mniejszością i konkluduje oświadczeniem, że wie o tem, iż z tego co powiedział nie będzie wielkiego pożytku.

Poseł ks. Czartoryski zabiera głos, ażeby umotywować, dlaczego będzie głosował za ustępem pierwszym. Nie chce się spierać o słowo „uznanie“. Poseł Romanowicz nie chce wyrażać uznania za to, że rząd dopełnił obowiązku i obawia się, aby takie szafowanie uznaniem nie złamało hartu przyszłego pokolenia, nie wychowało go w uległości. Hart jednak jest potrzebny wobec rządu nieprzychylnego i nieraz kiedy tego była potrzeba nie okazywaliśmy go. Działo się to od czasu, jak wynaleziono politykę utylitarną i oportunizm. To że autonomia stoi przy rządzie, nie powinno demoralizować nikogo. Dziwna rzecz, że obok zarzutu uległości z jednej strony i z drugiej robiono zarzut opozycyi. Na tak sprzeczne zarzuty narażamy się jedynie przez to, że się trzymamy chwiejnej i nie jasno wytkniętej drogi.

Po zamknięciu dyskusyi i niektórych jeszcze uwagach p. Golejewskiego o utylitaryzmie, ustęp pierwszy znaczną większością uchwalono i marszałek o godz. 3 min. 40 po poł. odroczył posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz. 8 min. 20.

Marszałek zapytuje Izby, czy nie zechce głosować nad tem, czy wniosek mniejszości czy większości wziąć za podstawę obrad. Regulamin sejmowy nie przepisuje takiego głosowania i wniosek mniejszości uważa za poprawkę wniosku większości; może jednak będzie dogodniej dla jasnego toku obrad zdecydować się na wybór jednego z dwóch sprawozdań za substrat do dalszej debaty.

Ponieważ to zapytanie groziło wywołaniem dyskusyi, którą rozpoczął p. Abrahamowicz, a inni żądali głosu, przeto Marszałek cofnął swoją propozycyę i zarządził postępowanie ściśle regulaminowe.

Poseł Onyszkiewicz w obszerniejszem przemówieniu oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem mniejszości.

Poseł Czerkawski był zdania, że w odpowiedzi na kwestyonaryusz poprzestać należy na ustępie pierwszym; przeważyło jednakże zdanie, że nie należy się ograniczać na odpowiedzi negatywnej, lecz dać dodatnią. W celu opracowania tej odpowiedzi wybrano komitet, w którym objawiły się sprzeczne zapatrywania dwóch stronnictw. Stronnictwa te zawarły z sobą kompromis, i na podstawie tego kompromisu ułożony został wniosek mniejszości. Po zamknięciu ogólnej dyskusyi, gdy mówca był zapisany do głosu za wnioskiem, wybrany został jeneralnym mówcą członek sprzymierzonego stronnictwa, który nie stanął na stanowisku kompromisowem, lecz na stanowisku znanego Projektu zarysu organizacyi, którego zasad mówca i jego stronnictwo nie podziela. Sztandar ten rozwinięty tu został wbrew oczekiwaniu i w kompromisie mowy nie było, dlatego od tej chwili kompromis uważać należy za zerwany (*Brawo*). Mówca oświadcza, że wobec tego cofa się na stanowisko obronne, poprzestaje na uchwalonym punkcie pierwszym i przeciw drugiemu punktowi tak większości jak mniejszości głosować będzie (*Oklaski*).

Poseł ks. Czartoryski dziękuje sprawozdawcy większości za to, że oświadczył się za wnioskiem mniejszości, mówiąc, że o ileby chodziło o praktyczne osiągnięcie czegoś, to byłby za wnioskiem naszym. Przyznawał wprawdzie sprawozdawca większości wnioskom jej szersze ramy. Zdaniem mówcy oba wnioski wychodzą z odmiennych założeń. Nie wchodząc w zakulisową historyę powstania wniosku większości, mówca uważa, że merytorycznie wniosek mniejszości jest odpowiedniejszym. Większość i mniejszość chce zaradzić złemu, lecz idzie o to, jak zaradzić. Trzeba zatrzymać o ile można te organizmy, które istnieją i funkcyonują, trzeba reformować, ale powoli. Oto jest duch wniosku mniejszości, gdy większość dąży do radykalnej i nagłej zmiany całego naszego autonomicznego ustroju.

Godz. 9 min. 30. Mówca mówi dalej. Zmuszony przerwał sprawozdanie; treść dalszego ciągu telegrafem nadeślę.

# KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 20 października.

(§§) Ktoś, albo mówiąc otwarciej, pewien organ lwowski, któremu 15 września b. r. przedłożenie Wydziału krajowego o Banku krajowym wydało się płodem poronionym, który nawet napisał to z dodatkiem, że wniosek jest niemożliwy do przyjęcia który wreszcie, widząc pomyślny przebieg sprawy w komisyi, powiedział o *Czasie*, że oszalał na punkcie Banku krajowego, — dziś po uchwaleniu wniosku Wydziału krajowego widocznie pogodził się z owym poronionym projektem, a nawet z pewną indygnacyą odzywa się o uchwale Sejmu w sprawie wyboru Rady nadzorczej, jako wrzekomo na rok cały odraczającej zrealizowanie całej uchwały bankowej. Wszyscy, którym Bank krajowy był i jest solą w oku, chwytają się tej uchwały wrzekomo odraczającej, aby mieć przynajmniej tę satysfakcyę, że kraj rok jeszcze czekać będzie na powstanie upragnionej instytucyi kredytowej. Nie wchodzę w kwestyę, co Wydział krajowy uczynił wykonywając swój pomysł, zmieniony obecnie w uchwałę sejmową, nie wiem, czy dyskusyę sejmową w sprawie wyboru Rady nadzorczej uważać będzie za równy uchwale komentarz autentyczny i wskutek tego, nawet w razie możności rychłego aktywowania uchwały, wstrzyma się z tem aż do przyszłej sesyi, — powtarzam, że nie wchodzę w rozbiór tej kwestyi i biorę za rzecz pewną najgorszą dla sprawy ewentualność, t. j. niemożliwość otwarcia Banku przed zebraniem się Sejmu. Czyż jest to tak fatalnem, żeby aż zniechęcać się do najpomyślniejszej zresztą pod każdym względem uchwały sejmowej? Cały rok czekać nie potrzeba, bo jeżeli Sejm w r. 1882 zbierze się taksamo jak w tym roku 14go września, to już 15go września 1882 Rada nadzorcza może być wybraną i ukonstytuowaną, a 16go września może Dyrekcya rozpocząć urzędowanie. A 14ty września nie jest bynajmniej najwcześniejszym terminem, bo łatwo stać się może, że już w kwietniu zwołaną zostanie sesya przyszłoroczna. Do kwietnia mamy tylko pół roku czekać, do września niespełna 10 miesięcy, więc w żadnym razie nie zanosi się na całoroczną zwłokę w aktywowaniu Banku krajowego.

Zdaje mi się, że chociażby Sejm upoważnił był Wydział krajowy do mianowania pierwszej Rady nadzorczej, to mimo tego prędzej niż po upływie 6 do 10 miesięcy Bank nie mógłby wejść w życie. Uzyskanie sankcyi wymaga kilku tygodni co najmniej, do zaciągnięcia pożyczki na dotacyę Banku także potrzeba dłuższego czasu, a opracowanie statutu z instrukcyami, wyjednanie u rządu zatwierdzenia statutu i przyznania Bankowi przywilejów, także nie może być dziełem kilku dni, nawet nie dziełem kilku tygodni. Nie wspominam tu już o wielu innych czynnościach przygotowawczych, bo te mogą być w danym razie przyspieszone. O przyspieszeniu zaś czynności powyżej wskazanych nie można mówić, bo to nie od Wydziału krajowego lecz od rządu zawisło.

Trzy lata czekał kraj na utworzeniu banku nie wiedząc czy Sejm zgodzi się na to, przeczeka więc jeszcze kilka miesięcy chętnie, widząc że usiłowania skierowane są już nie ku ułożeniu projektu, lecz ku zrealizowaniu gotowej uchwały. To niekonieczne czekanie jest tak naturalnem, tak zresztą mało znaczącym momentem w całej sprawie bankowej, że krzywdę wyrządza sejmowi, kto mu wyrzuca uchwałę wtorkową i pomawia o chęć zwlekania nią sprawy uznanej za niezbędną. Sprawa ta została załatwiona tak pomyślnie, jak tylko spodziewać się można było, może nawet pomyślniej, aniżeli jej obrońcy w wrześniu przypuszczali.

W związku przedmiotowym z projektem bankowym zostawał projekt ustawy o tworzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin. Obraduje nad nim teraz komisya bankowa; być może że jeszcze w porę zdąży do Sejmu ze sprawozdaniem swojem ale pewności nie ma. Lepiej byłoby, gdyby już na tej sesyi uchwalono projekt o kasach zbiorowych, ale jeżeli rzecz tylko odwlecze się do przyszłej sesyi, to jeszcze nie byłaby to strata niepowetowana. Do roku bank krajowy będzie już instytucyą zorganizowaną: w myśl uchwalonych zasad będzie mógł wspierać kasy tego rodzaju. Możność uzyskania nisko oprocentowanej dotacyi i wyratowania wielu zasłużonych włościan, niezawodnie spopularyzuje dzisiejszy projekt na prowincyi. Potrzebuje on tego poniekąd, bo chociaż jak w swoim czasie wykazywałem że przymusowego łączenia źle administrowanych gminnych kas pożyczkowych nie można nazwać zamachem na autonomię, lecz tylko energicznym aktem kontroli zwierzchniczej nad majątkami gminnemi, to jednak rzecz ta dotąd jest fałszywie pojmowana i dopiero widoczna korzyść zagłuszyłaby zupełnie nieuzasadnione skrupuły.

Z prac komisyjnych nie wiele mam dziś do zapisania. Komisya administracyjna wnosi w sprawie kosztów kwaterunkowych projekt Wydziału krajowego z nieznacznemi tylko zmianami, bo tylko z dokładniejszem określeniem komu i pod jakiemi warunkami mają być udzielane bezprocentowe pożyczki z funduszu krajowego na budowę koszar. Komisya kultury krajowej zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego otwiera kredyt 6000 złr. na pożyczki nisko oprocentowane dla stowarzyszeń tkaczy, które się zawiązały lub zawiążą w kraju. Komisya naftowa w załatwieniu petycyi Towarzystwa dla rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego wnosi wezwanie do rządu, aby uregulował stosunki opłaty należytości skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty oraz uwolnił kopalnie nafty od podatków na lat 10, lub przynajmniej sprowadził podatku do lekkiej miary, jaka zastosowana jest do kopalń prowadzonych na podstawie ustawy górniczej.

Dziś na pewne utrzymują, że zamknięcie sesyi nastąpi we wtorek wieczór. Chociaż liczba spraw niezałatwionych jest znaczna, mimo to wyczerpanie programu nie należy jeszcze do niepodobieństw. Długie posiedzenia, któremi odznacza się tegoroczna sesya sejmowa, przynoszą podwójną korzyść. Najpierw bowiem wpływają na skrócenie dyskusyi, a powtóre zmniejszą znacznie liczbę posiedzeń nocnych, co już ze względu na umowę z stenografami przedstawia wcale znaczną oszczędność w rubryce kosztów reprezentacyi kraju.

**Wiedeń** 20 października.

*(A)* Niedzielna narada ministrów pod przewodnictwem N. Pana miała przebieg nader spokojny. W bardzo krótkim czasie porozumiano się co do terminu zwołania Delegacyj, przyczem się pokazało, że między uczestnikami konferencyi, w której brali udział hr. Taaffe, hr. Bylandt, pp. Tisza, Szlavy i Kallay, najlepsza panuje zgoda. O osobie następcy po zmarłym baronie ani mowy nie było. Faktem jest, że dotąd N. Pan z nikim nie rozmawiał o osobie przyszłego ministra spraw zagranicznych. Przedwczesną więc była pociecha dzienników tutejszych, iż na konferencyi niedzielnej trzech Węgrów zasiadać i głos zabierać będą przeciw jednemu hr. Taaffemu. Dzienniki zupełnie fałszywe wyobrażenie mają o tem, jak nominacya tak ważna przychodzi do skutku. Wybór ministra spraw zagranicznych zastosować się musi do wymogów polityki zagranicznej. Skoro N. Pan, który po nagłej śmierci bar. Haymerlego jedynie wtajemniczony jest we wszystkie sporne kwestye międzynarodowe, zamianuje następcę, wtedy rzeczą tegoż będzie porozumieć się z prezesami obu gabinetów w Peszcie i w Wiedniu. Gdyby się to nie udało, natenczas pociągnęłoby to za sobą zmiany na wewnątrz.

Poprzednio hr. Taaffe nie potrzebuje oświadczyć NPanu, że teka jego nie powinna być przeszkodą dla zamiarów Korony, albowiem stosunek, zwłaszcza hr. Taaffego do NPana, jest tego wyjątkowego rodzaju, iż monarcha aż nadto jest przekonanym, że obeny prezes ministrów nie służy ani dla pensyi, ani dla ambicyi osobistej. Zaufanie monarchy, które hr. Taaffe dotąd posiada w sile niespożytej, stanowi jedną z głównych podwalin dzisiejszego rządu przedlitawskiego. Co się tyczy prowizoryum na *Ballplatzu*, które w każdym razie jeszcze potrwa czas jakiś, to sesya Delegacyj wspólnych może się stać w tej mierze nader ważną. Kto wie, czy wybór NPana nie padnie na jednego z delegatów, którzyby talentem i pojęciem sytuacyi okazał się godnym piastowania tego wysokiego urzędu.

Jakże p. Herbst pożałuje swych 5ciu czy 6ciu mów wyborczych, w których dał się popchnąć do zajęcia stanowiska narodowo-niemieckiego! Ten „klub niemiecki“, do którego p. Herbst przystąpił z lekkiem wprawdzie zastrzeżeniem, że mniejsza o nazwę klubu — dziś już w gruzach leży. Kolejno jeden po drugim przemawiali przeciw klubowi niemieckiemu deputowani niemieccy pp. Suess, Plener, Czedik i Gross. Najciekawszą jest atoli mowa barona Walterskirchena, którą słusznie *W. allg. Ztg* nazywa śpiewem łabędzim dla „klubu niemieckiego.“ Baron Walterskirchen bynajmniej nie jest przeciwnikiem klubu niemieckiego. Należy on do tej małej liczby ludzi politycznych w Austryi, co nietylko posiadają charakter nieskazitelny, ale co w działaniach swych nieznają innej myśli przewodniej, krom dobra publicznego. Tacy politycy mogą błądzić, ale w dobrej wierze. Baron Walterskirchen nie goni za teką ministeryalną, lubo miałby do tego równe a może lepsze prawo, niż wielu innych. Zarówno dobry Niemiec jak i dobry Austryak jest on przeciwnikiem gabinetu hr. Taaffego, ale umie rozróżnić opozycyę prawdziwą od szukania karyery osobistej. Ztąd to pochodzi, że z ust jego usłyszał gabinet wyrzuty ale usłyszało i stronnictwo wiernokonstytucyjne jeszcze gorsze słowa prawdy. Przyjmuje on myśl klubu niemieckiego, ale nieche w nim zasiadać z „uciekinierami“, dla których narodowość niemiecka ma tylko posłużyć za płaszczyk wygodny do pokrycia ambicyj osobistych. *Nowa Presse* nie bez podstawy twierdzi, że hr. Taaffe może sobie powinszować mów pp. Czedika, Grossa, Plenera i Walterskirchena. Znaczący to fakt, że nie szukający zaszczytów baron Walterskirchen jest daleko spokojniejszy w walce przeciw gabinetowi, aniżeli inni deputowani, którzy doczekać się nie mogą ujęcia władzy w swe ręce.

Mowa wiceprezydenta Zaleskiego w sejmie lwowskim przy dyskusyi o reformie administracyi zyskała tutaj powszechne uznanie.

**Petersburg** 13 października.

○ Po kilkomiesięcznej przerwie, spowodowanej moją nieobecnością w Petersburgu, spieszę znów podzielić się z wami wrażeniami, które odniosłem w ognisku wielkiego państwa, skazanego na przebycie bardzo krytycznego, historycznego przesilenia. Przejściowość obecnej doby daje się odczuwać wszędzie i w gorączkowej, niepewnej działalności rządu, przerzucającego się z jednego systematu do drugiego i zmieniającego nieustannie swoich wielkich wezyrów i ministrów, i w owczej trwodze społeczeństwa, które żyje z dnia na dzień, jutra niepewne: i w prasie, która z kłódką na ustach ratuje się półsłówkami i niedomówieniami; w stósunkach ekonomicznych wreszcie, które mimo dobrych urodzajów dowodzą zupełnej stagnacyi interesów. Co będzie dalej? tego nikt nie wie, ale każdy rozumie, że tak dalej iść nie może.

Że stan ekonomiczny nie jest świetny, o tem przekonać się można z cyfer statystycznych, przez sam rząd ogłaszanych. I tak n. p. z opublikowanego w tych dniach wykazu wywozu i przywozu towarów za pierwsze 8 miesięcy r. b. w porównaniu z takimże samym peryodem r. z., okazuje się, że wywóz znakomicie się zmniejszył, a przywóz

powiększył. Samego spirytusu wywieziono w r. b. mniej o 114 milionów stopni (160—36). Jednocześnie ze sprawozdań banku państwa dowiadujemy się o wywozie wielkich partyj złota za granicę. Do dnia 1 października sprzedano w tym roku zagranicą złota za 36 milionów rsr., o 23 miliony więcej, niż w r. z. Tutejszy organ giełdowy zapewnia, że obecny wywóz złota przypomina niefortunny rok 1876, cały bowiem zapas złota, osiągnięty z wpływów celnych, wyemigrował zagranicę dla pokrycia bieżących wydatków skarbu. Wobec tego świeżo ogłoszona pożyczka stumilionowa stała się niedobrą koniecznością. W gospodarstwie kolejowem także same tylko niepocieszające rezultaty. Dochody się zmniejszają i skarb musi coraz więcej dopłacać akcyonaryuszom tytułem gwarancyi. W roku 1879 dopłata rządowa wynosiła tylko 47 milionów rsr., w roku zeszłym doszła do 73 milionów, a w roku bieżącym sądząc z dotychczasowych rezultatów eksploatacyi, wyniesie przeszło 83 miliony rubli... Eksport zbożowy, jeden z głównych fundamentów ekonomicznych Rosyi, zagrożony jest nietylko przez politykę protekcyi silnej ks. Bismarka, ale i przez konkurencyę amerykańską. Pozostaje przemysł fabryczny i górniczy, który mógłby rzeczywiście postawić Rosyę na nogi; w łonie ziemi wielkiego imperyum spoczywają nieprzebrane bogactwa kopalniane, ale eksploatacyi ich stoi na przeszkodzie po części biurokratyzm i rutyna zabijające inicyatywę prywatną, a więcej jeszcze ulubione podporządkowywanie interesów ekonomicznych politycznym, jak to ma miejsce szczególniej w polskich prowincyach Rosyi.

Na polu czysto-politycznem w ciągu ostatnich kilku miesięcy, zrobiono bardzo niewiele. Z zapowiedzianych oszczędności dotąd nie wiele weszło w życie; reform bowiem administracyjnych w wydziale wojny, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu oszczędnościami nazwać nie można, budżetu bowiem wojennego te reformy nie zmniejszą, przeciwnie chyba powiększą go wobec zapowiedzianej zmiany umundurowania całego wojska w duchu kostiumów narodowych. (Przy tej sposobności wspomnieć muszę, że nowy minister wojny jenerał Wannowski, następca Milutyna, nie odpowiedział tym oczekiwaniom, jakie w nim Cesarz pokładał; ustąpienie jego z obecnej posady jest tylko kwestyą czasu).

Rzeczywiście oszczędności przeprowadzono natomiast w najbliższem otoczeniu Aleksandra III, w ministeryum dworu; pozmniejszano liczbę powozów, koni, służby i t. d., a nawet gotuje się podobno redukcya urzędów dworskich. Oszczędność jest to dobry rys w charakterze dzisiejszego Cesarza Rosyi i polityczny dla nieograniczonego naczelnika narodu mającego *szyrokuju sławiańskuju naturu*, szkoda tylko, że wszystkie te oszczędności noszą charakter sporadyczny i czasowy.

Wielkim błędem politycznym rządów hr. Ignatjewa jest otwarta i zacięta walka, wypowiedziana całej prasie liberalnej. Nie trzeba zapominać, że w Rosyi partya liberalna ma inne znaczenie, aniżeli w zachodniej Europie, że właściwie nie ma tu dzienników ani stronnictw antiurzędowych (z wyjątkiem tajnych, rewolucyjnych); wszystkie dzienniki liberalne i reakcyjne prześcigają się w zapewnieniu wiernopoddańczych uczuć dla monarchy, który reprezentuje rząd i jedność państwową. W czem się różnią organa liberalne i reakcyjne, oto w zapatrywaniu się na sam proces rządzenia, na środki, któremi się rząd posługuje; najśmielsze z nich nie marzą o europejskiej konstytucyi i projektują tylko taką organizacyę narodowego przedstawicielstwa, przy którejby majestat, władza i powaga monarchy na szwank narażone nie zostały. Można bez popełnienia wielkiego błędu utrzymywać, że w walce przeciwko prasie liberalnej kierowały hr. Ignatiewem względy nie politycznej, ale osobistej natury. Prasa liberalna czciła w Loris-Melikowie wielkiego patryotę, i rozumnego męża stanu; dymisyę jego uważała za klęskę publiczną; to wystarczyło, aby wzbudzić w sercu jego antagonisty uczucie niechęci. Pastwą tego uczucia stał się *Gołos*, który został usunięty na sześć miesięcy, *Porjadok, Strana*, i *Moskowskij Telegraf*, którym odjęto sprzedaż uliczną, *Ruskij Kurjer*, który zawieszono na ośm miesięcy i t. d. Tę represyę względem niezależnych organów opinii liberalnej nazwałem dlatego wielkim błędem politycznym, że rząd tak postępując dowodzi, że prowadzi walkę nietylko z rewolucyą socyalistyczną, ale i z całem stronnictwem liberalnem, które bądź co bądź ma liczebną przewagę w inteligencyi rosyjskiej. Jest to niezręczność tembardziej zadziwiająca, że dopuścił się jej dyplomata znany z przebiegłości i umiejętności neutralizowania przeciwników.

Popełniłbym niesprawiedliwość, gdybym na tem miejscu nie pokazał i odwrotnej, prawej strony medalu w rządach hr. Ignatjewa, gdybym robiąc bilans jego polityki nie wykazał obok *debetu i kredyt*. Otóż na kredyt zapisać wypada przedewszystkiem: ulgi dla sektantów, dalej uregulowanie deportacyj administracyjnych i zwoływanie ekspertów. O wszystkich tych kwestyach w następnych listach obszerniej, dziś zaznaczam tylko, że wypuszczenie z więzienia trzech biskupów sekty starowierców, po kilkodziesięcioletniem więzieniu, zjedna niewątpliwie rządowi przychylność sektantów (których liczba dochodzi obecnie w Rosyi do 14 milionów), zwłaszcza, jeżeli uwzględnienie interesów staro- i innowierców wejdzie w stały program polityki państwowej. Ustanowienie przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisyi dla rewizyi akt osób deportowanych, zagrodzi zapewne drogę niejednemu nadużyciu, praktykowanemu przez prowincyonalnych prokonsulów. Zwoływanie wreszcie ekspertów, jest pomimo zbyt przesadnego znaczenia, jakie temu faktowi nadają, bądź co bądź dowodem dobrej woli rządu względem społeczeństwa.

Ze zmian osobistych, jakie zaszły w ciągu ostatnich kilku miesięcy naznaczyć muszę trzy: dymisyę pp. Łamańskiego, barona Küstera, oraz niełaskę gradonaczelnika Baranowa. Wszyscy ci trzej panowie byli pierwszorzędnemi potentatami i wpływ ich wychodził daleko poza obręb właściwego ich stanowiska. P. Łamański w charakterze dyrektora banku państwowego dzierżył w swojem ręku węzeł całej sytuacyi ekonomicznej i finansowej w Rosyi, on nadawał impuls przemysłowi i handlowi, on tworzył banki i przedsiębiorstwa akcyjne, słowem gospodarzył w Rosyi przez lat 20. Na innem stanowisku, może w mniejszym zakresie, ale z równie potężną władzą i wpływem, działał przez długi czas baron Küster, kontrolor dworu cesarskiego i dyrektor teatrów dworskich w Petersburgu i Moskwie. Obaj dostojnicy upadli na szczycie sławy i potęgi, cofnęli się jednak do życia prywatnego doskonale zabezpieczeni. Inaczej nieco przedstawia się karyera polityczna p. Baranowa, który odznaczywszy się znakomicie w czasie ostatniej wojny jako dowódzca fregaty „Westa“ stał się ulubieńcem następcy tronu, dzisiejszego cesarza. Śmierć Aleksandra II zastała go na stanowisku gubernatora w Kownie. Jednym z pierwszych aktów działalności państwowej nowego monarchy było powołać swego faworyta na wysokie stanowisko petersburskiego gradonaczalnika. Rozpoczęła się wówczas głucha walka pomiędzy hr. Ignatjewem i Baranowem, który przez swą szeroko sięgającą ambicyę, stał się nienawistnym dla ministra spraw wewnętrznych. Można byłoby przewidzieć, że walka ta skończy się zwycięstwem Ignatjewa, który „bohatera Westy“ przewyższał inteligencyą, sprytem, przebiegłością i wytrawnością policyjną. P. Baranow popełniał jeden błąd za drugim, wreszcie ustąpienie jego stało się koniecznością. Faworyt cesarski, naczelnik stolicy państwa, został skazany na wygnanie do Archangielska, gdzie zajął posadę gubernatora. Żeby ocenić wygody nowej posady p. Baranowa przypomnijmy sobie, że gubernia Archangielska, położona na samym północnym krańcu Rosyi, liczy 300 tysięcy mieszkańców rozrzuconych na przestrzeni 750 tysięcy wiorst kwadratowych.

Rewolucyoniści tutejsi znowu rozpoczęli swoją podziemną agitacyę. Wydają gazety, proklamacye, rozkazy i t. d. Słychać znowu o licznych aresztowaniach. Jest to przykra niespodzianka dla tych, którzy łudzili się nadzieją, że hydra rewolucyjna zduszoną została. Widocznie spiskowcy, jak wszyscy śmiertelnicy, potrzebowali wypoczynku.

# Sprawy monarchii.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące pismo odręczne Najj. Pana:

Kochany hr. Bylandt-Rheidt! Pismem Mojem odręcznem załączającem się w odpisie, zwołałem na d. 27 października r. b. wybraną przez Radę państwa w moc ustawy z d. 21 grudnia 1867 r. na r. 1881, tudzież w moc art. XII ustawy z r. 1867 przez Sejm węgierski na r. 1881 wysłać się mającą delegacyę, Panu zaś polecam, abyś celem wniesienia odnośnych przedłożeń zarządził co potrzeba.

Gödöllö dnia 18 października 1881

Franciszek Józef w. r.
Hr. *Artur Bylant-Rheidt* fmp. w. r.

Kochany hr. Taaffe! Postanowiłem na d. 27 października r. b. zwołać do Wiednia wybraną przez Radę państa w moc ustawy z d. 21 grudnia 1867 r. na r. 1881, tudzież w moc art. XII ustawy z r. 1867 przez Sejm węgierski na r. 1881 do traktowania spraw wspólnych wysłać się mającą delegacyę, aby podjęły czynność zastrzeżoną ustawami ich zakresem działania. Polecając równocześnie Moim ministerstwom dla spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, polecam także Panu, abyś celem zwołania członków delegacyj zarządził co z porządku wypada.

Gödöllö 18 października 1881

Franciszek Józef w. r.
Hr. *Taaffe* w. r.

Kochany Tiszo! Postanowiłem na d. 27 października r. b. zwołać do Wiednia delegacyę, wysłać się mającą przez Sejm węgierski w moc art. XII z r. 1867 na r. 1881 do traktowania spraw wspólnych, tudzież wybraną przez Radę państwa w moc ustawy z d. 21 grudnia 1867 na r. 1881 delegacyę, aby podjęły czynność zastrzeżoną ustawami ich zakresowi działania. Polecając równocześnie Moim ministerstwom dla spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, polecam także Panu, abyś celem wysłania delegacyi Sejmu węgierskiego i zwołania jej członków zarządził, co z porządku wypada.

Gödöllö, dnia 18 października 1881.

Franciszek Józef w. r.
*Tisza* w. r.

# Ziemie Polskie.

Na zebraniu wyborczem w Bytomiu (na Szląsku pruskim) przemówił ks. Edmund Radziwiłł. Tak *Oberschl. Grenz.-Ztg* jak i *Kreuz-Ztg* w sprawozdaniu swem z zgromadzenia Bytomskiego doniosły jednozgodnie, jakoby ks. Radziwiłł między innemi oświadczył, „że każdy Szlązak uważa się tylko za Niemca a nie za Polaka.“ Ks. Radziwiłł przesłał do *Kreuz-Ztg* sprostowanie, które w dosłownym przekładzie brzmi, jak następuje:

Ostrów, 17 paźdz. 1881.

Choć nie mam żadnego powodu, abym moje poglądy na „polską agitacyę“ w górnym Szląsku w prasie wyłuszczał, to przecież widzę się w konieczności zaprotestowania przeciw artykułowi *Kreuz-Ztg* „z Szląska“ w Nrze 423 zamieszczonemu, w którym mi kładą w usta następujące słowa: „Każdy Szlązak uważa się za Niemca a nie za Polaka.“ Ja ani takich, ani podobnych słów nigdy nie użyłem.

*Edmund książę Radziwiłł*,
b. deputowany bytomski.“

Sprawozdawca *Kuryera Poznańskiego* podaje, że ks. Radziwiłł na zgromadzeniu wyborczem w Bytomiu oświadczył się tylko za tem, aby agitacyi wyborczej na Szląsku nie łączyć z agitacyą wyborczą Księstwa Poznańskiego, gdzie ludność na podstawie traktatów międzynarodowych ma zapewnione szersze prawa narodowe i radził stosować się do wskazówek komitetu centrum w Wrocławiu, motywując to tem, że działając inaczej, podkopywałoby się zgodę między Polakami i katolickimi Niemcami Szląska.

Jako uwzględnienia dla mieszkańców Szląska narodowości polskiej, żądał tylko ks. Radziwiłł, aby deputowani z polskich części Szląska umieli ile możności po polsku. W tej mierze zdaje nam się, że ks. Radziwiłł, unosząc się zbytecznie względami na życzenia katolików Niemców, zredukował dążności Polaków szląskich do zbytniego *minimum*. Przecież po za agitacyą niepotrzebnie drażniącą pozostaje jeszcze droga odwoływania się do względnej wyrozumiałości rozsądnych przewodników centrum, aby na reprezentacyę polską, tam gdzie żywioł polski stanowczo przeważa, dobrowolnie przystali. Ze słów przychylnych p. Windthorsta, wyrzeczonych przy innej sposobności, zdaje się wynikać, że cel ten osiągnąć można.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21 października.

Prezydent miasta Dr Weigel zaprasza zgromadzenie wyborców miejskich na niedzielę, aby wobec zbliżającego się wyboru do Rady państwa (8 listopada) złożyli komitet przedwyborczy.

— **Komisya wodociągowa** w nowym swym składzie odbywa dziś pod przewodem prezydenta miasta pierwsze posiedzenie, na którem Dr Lutostański zreasumuje dotychzasowe badanie ankiety i postawi wnioski znawców. Jutro zaś odbędzie się w biórze prezydenta ankieta w sprawie ubogich i założenia domu dobrowolnej pracy.

— **Na pomnik Mickiewicza** otrzymał Prezydent miasta z wydziału kasynowego w Limanowy 10 zlr. 40 ct, zaś od kółka obywateli z Królestwa Polskiego pocztą radymniańską 120 rubli czyli 150 zlr. 90 ct., które to kwoty złożono w Kasie Oszczędności na książeczkę Nr. 40124.

— **Ćwierćwiekowa wspólność łoża i stołu** obchodzoną zwykle bywa jako srebrne wesele. A jednak wspólność ta nie bywa nieprzerwaną, bo któryż małżonek nie jada niekiedy lub dłuższego czasu nieprzepędza za domem? Wczoraj zaś obchodził p Feliks Szynalewski, nauczyciel rysunków w szkole sztuk pięknych i w szkole rzemieślniczej, nieprzerwane 25-letnie stołowanie się w traktyerni p Ziembińskiego, właściciela hotelu Drezdeńskiego. Stołował się tam ciągle za czasów ś. p Ziembińskiego ojca i stołuje się za syna, który w spadku objąwszy hotel i traktyernię, objął także po ojcu gości. Chcąc uczcić ten związek, p. Ziembiński podejmował wczoraj obiadem wspaniałym 25 letniego stołownika wraz z gronem stałych uczestników, a przy tej sposobności ofiarował mu na pamiątkę, jako zbieraczowi numizmatów, piękny srebrny złocony puhar, nasadzony numizmatami polskiemi, w bardzo pięknych i czystych egzemplarzach W przyjacielskiem gronie biesiadników, w którem zasiadali także ludzie pióra i artyści, lekarze i urzędnicy, niezbywało na poważnych i dowcipnych toastach, zwłaszcza, że dodała dobrego humoru bogata w smaczne i przednie a do tego stare wina piwnica właściciela.

— **Stare dziesiątki.** Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 12 października poleciło kasom rządowym i urzędom, aby przeznaczone do wycofania z obiegu banknoty 10-guldenowe „Uprzywil. austr. banku narodowego“ z daty 15 stycznia roku 1863, przyjmowały w wypłatach od stron aż do 15 marca 1882. Banknoty te nie będą napowrót w obieg wypuszczane, ale winny być natychmiast do kasy przełożonej odsyłane. Filia banku austro-węgierskiego wymieniać będą kasom rządowym te banknoty aż do 31 marca 1882.

— **Wieczór u Prezydenta miasta Lwowa** zgromadził, jak donosi *Gaz. Lwowska*, we środę liczne grono gości, w którem reprezentowane były wszystkie stany i zawody obywatelskie stolicy i kraju. W kole gości znajdowali się: Namiestnik, jenerał komenderujący ks. Wirtemberski, Marszałek krajowy, biskupi, jeneralicya, posłowie sejmowi, dostojnicy władz rządowych i autonomicznych, reprezentanci mieszczaństwa, literatury, sztuki. Wieczór był ożywiony i przeciągnął się do późnej godziny.

— **Rozbójnicy greccy** w pobliżu miasta Berry w Macedonii, jak donosi dziennik *Maryca*, porwali niedawno pewnego podróżnego, Węgra, i żądają od niego ogromnego okupu 120,000 złr., lub też uwolnienia jednego z ich hersztów, słynnego kapitana Niko, który niedawno wpadł w ręce Turków. Grożą też, że w razie odrzucenia ich żądań, zamordują swojego jeńca.

— **Szkoła bez studentów.** Opór pruskiego ministra oświecenia przeciw zamknięciu szkoły przemysłowej w Görlitz miał ten skutek, że przez rząd utrzymywany zakład naukowy nie ma dziś ani jednego ucznia. W tych dniach nadeszło do dyrektora zakładu Dra Bothe zapytanie ile uczniów posiada zakład, a ten odpowiedział: „Na rok szkolny 1881/82 który się rozpoczął 3 października, zgłosił się jeden uczeń, lecz i ten nie uczęszcza.“ Dziwny ten stan tem został spowodowany, że minister oświecenia ciągle opóźniał rozporządzenie zamknięcia szkoły, które według wniosku dyrektora, kuratoryi i magistratu gorlickiego już w r. 1880 nastąpić miało.

— **Pomnik Beaconsfielda.** Komitet dla pomnika tego w Londynie, polecił rzeźbiarzowi Mario Razzi wykonanie modelu posągu zmarłego lorda kanclerza, który, jak ostatecznie zadecydowano, stanąć ma wśród skweru parlamentu, obok pomnika lorda Derby'ego. Posąg Beaconsfielda, 9 stóp wysoki, spoczywać będzie na 8 stóp wysokiej podstawie z granitu. Przedstawiać będzie znakomitego męża stanu jako para Anglii ze zwojem pargaminowym w lewej ręce. Koszta całego pomnika preliminowano na 60,000 zł.

— **O gwałtownej burzy**, która w nocy na 14go b. m. srożyła się w Anglii, donoszą dzienniki londyńskie: Burza połączona była z nawalnym deszczem który zrządził niesłychane spustoszenia, zwłaszcza na wschodnich i północno-wschodnich wybrzeżach. W samym Londynie burza przybierała niekiedy charakter cyklonu. Obaliła mnóstwo kominów, murów, rusztowań, drzew, a co gorsza, wielu ludzi pozbawiła życia. Tamiza miejscami wzburzona była jak morze, a olbrzymie bałwany przelewały się po mostach i okrętach w przystani, podczas gdy w innych miejscach stan wody był tak mały, że nawet parowce rzeczne policyi wybrzeżowej nie mogły pełnić swej służby. W Old-Burligton-street przewrócił huragan całą gospodę. W różnych miejscach ogromnej stolicy runęły od nacisku wiatru nowo wzniesione i niepokryte jeszcze domy, ze strasznym łoskotem, szerząc przerażenie pomiędzy ludnością. Mnóstwo domów jest pozbawionych dachu, a od spadających cegieł i belek znaczna liczba przechodniów odniosła uszkodzenia, bardzo ciężkie w niektórych wypadkach. Gorzej jeszcze działo się na prowincyi i na morzu. Połączenia telegraficzne Londynu z prowincyą i zagranicą były przerwane jeszcze w dzień po burzy.

### Repertoar teatru.

W sobotę 22go: *Dziennikarze*, kom. w 4 aktach i 7 odsłonach G. Freytaga, w przekładzie J. Zajączkowskiego, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

**Dnia 20go października** pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 4·8 doszedł do 7·0 C. Barometr opada; dnia 21go o godz. 7ej rano stan jego był 740 4 millim., termometru 4·6 C — Wiatr wschodni

**W sobotę 22go października:** ŚŚ. Korduli i Alodyi pp. m.

### Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

„Rzeczpospolita Babińska“ najnowszy obraz J. Matejki, który znawcy bardzo chwalą, unosząc się nad pięknością i oryginalnością tej zajmującej kompozycyi, nabyty został w tych dniach przez p. Aleksandra Krywulta, właściciela wystawy obrazów w Warszawie. Ciekawe to dzieło ma być podobno wystawione (za opłatą od wejścia) naprzód w Krakowie, w jednym z salonów jednego z tutejszych hoteli. Po ukazaniu się publicznem „Rzeczypospolitej Babińskiej“ nie omieszkamy dać o niej sprawozdanie w łamach naszego pisma.

Arcyksiążę Rudolf wydał dwutomowe dzieło o swej tegorocznej podróży po Wschodzie. Dzieło to wyszło świeżo z druku rozesłał dostojny autor najprzód między towarzyszów swej podróży.

P. Rychter występuje z wielkiem powodzeniem na scenie warszawskiej.

Pani Romana Popiel-Święcka była obecną na wczorajszem przedstawieniu komedyi Paillerona *Świat nudów*. Słyszeliśmy, że znakomita artystka zamierza usunąć się na pewien czas ze sceny. Dla teatru warszawskiego będzie to strata niepowetowana. Dzisiaj rano pp. Święccy opuścili Kraków z powrotem do Warszawy.

Słynny i znakomity wiedeński budowniczy Ferstel, twórca „Votivkirche“ i uniwersytetu, został wybrany członkiem paryskiej akademii sztuk pięknych.

Wiedeński „Karltheater“ obchodzi dzisiaj stuletnią rocznicę swego istnienia. Od r. 1827 teatr ten był przez lat kilka własnością Polaka p. Steinkellera.

Treść Nru 302 *Biesiady Literackiej*, illustracyi tygodniowej. Cisza (drzeworyt podług obrazu Bulensa.) Z Warszawy. O tem co już nie wróci; opowiedział W. D. (dokończenie) Pędzel i dłuto. Napad anabaptystów na klasztor (z drzeworytem podług obrazu Gauppa.) Z poza miedzy. Ty teraz, ja potem się prześpię (drzeworyt podług obrazu Passynie'go.) Pośród wulkanów, przez dr. Pawła Iounga Piekielna jazda. Miłość kobiety, nowella (d. c.) Listy polityczne. Kalendarzyk. Sprawozdanie handlowe. Odpowiedź, Pytania. Gazetka. Wydawnictwa. Rebus. Od Redakcyi. „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść historyczną: *Zaślubiny Marcelli*, arkusz 5.

# Sprawy sądowe.

**Kraków** 19 października.

*Proces Józefa Kicińskiego, byłego dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, o oszustwo i przeniewierzenie.*

(Ciąg dalszy).

Po przesłuchaniu obwinionego odczytano protokóły zeznań Wiktora Sokołowskiego, uczynionych w śledztwie w Krakowie i w Poznaniu oraz podczas rozprawy głównej; Sokołowski bowiem mimo należycie doręczonego wezwania do rozprawy nie stanął. Wiktor Sokołowski, w Poznaniu zamieszkały, dostarczał Kicińskiemu wina przez lat kilka za ogólną kwotę około 800 złr. Kiciński upłacał częściowo, a obecnie z tego tytułu nie ma już pretensyi do oskarżonego. Ostatnią ratę miał odebrać w r. 1879 lub z początkiem 1880 r. W r. 1875 zaś winien był obwiniony za wina jeszcze około 500 złr. Inny stosunek łączył Sokołowskiego z Kicińskim, jako dyrektorem Towarzystwa, gdyż pierwszy wypożyczył na weksel z Towarzystwa najpierw w r. 1874 złr. 150, a następnie w czerwcu 1875 r. złr. 500, którą to ostatnią kwotę miał spłacić w dwóch obrachunkach.

Przy przesłuchaniu d. 8 lipca 1878 r. zeznał Sokołowski pod przysięgą, że umorzenie tego długu 500 złr. nastąpiło na dwa zawody, że na pierwszy zawód w wysokości około 400 złr. w biórze, lecz nie pamięta czy w tem, które Kiciński zajmował, czy też w tem, gdzie urzędnicy siedzieli — nie pamięta dalej, czy z samym Kicińskim uregulował rachunek — nie pamięta, czy może Kiciński taką sumę jako jego pretensyę za wino mu wypłacił, a on taką sumę jemu lub innemu urzędnikowi wręczył, lub czy też Kiciński to uregulowanie jego pretensyi na siebie przyjął.

Co do spłaty reszty z wekslu, t. j. 83 złr. 23 c. zeznał Sokołowski, że kwota ta spłaconą została z jego udziału d. 30 marca 1877 r., że pozostałą resztę z udziału odebrał, że w księdze udziałowej potwierdził odbiór sumy 160 złr. z udziału, że mu wydano weksel, że wreszcie tytułem udziału pozostawił jedynie kwotę 20 złr. — ale znowu nie pamięta, kto mu wówczas wypłacał i kto mu weksel wydał.

Następnie przesłuchano świadka p. Ignacego Nowickiego, byłego kontrolora Towarzystwa.

Przew.: Kiedy pan wstąpiłeś do Towarzystwa zaliczkowego?

Świadek: W lutym lub marcu 1875 r.

Przew.: Pan wystąpiłeś z doniesieniem przeciw Kicińskiemu, — co pana do tego spowodowało?

Świadek: Niewłaściwe postępowanie dyrektora; widziałem, że Towarzystwo udziela dowolnie pożyczki, że członkowie się wycofują i że malwersacye są popełniane.

Następnie na zapytania Przewodniczącego wyjaśnia świadek, że kasa stała w biórze dyrektora, a skrzynia z wekslami w biórze dla urzędników, że skrzynia ta była przez dzień otwarta i że każdy miał do niej przystęp. Swiadek zastępował czasami kasyera, ale wtedy klucza od kasy nie miał, lecz dyrektor wydzielał mu pewną gotówkę na dzienny obrot.

Nowicki w lutym 1877 r. układając bilans za r. 1876 spostrzegł, że w dziale weksli między księgą kasową a wekslową zachodzi różnica o 746 złr. 21 c., a w szczególności, że saldo z księgi wekslowej jest wyższe o tę sumę od salda księgi kasowej a następnie spostrzegł, że wykaz weksli niespłaconych, przez Zenona Gralichowskiego sporządzony, nie zawierał trzech weksli w ogólnej sumie 329 złr. 44 c.

Aby księgi do zgodności doprowadzić, spytał się dyrektora, co ma z tym fantem zrobić. Kiciński polecił wtedy Nowickiemu trzy konta wekslowe zamknąć, a konto Sokołowskiego na 500 złr. zmniejszyć o 416 złr. 77 c., czyli innemi słowy nakazał w odnośnych księgach wekslowych i kredytowych zapisać, że te trzy weksle zupełnie, a na poczet wekslu na 500 złr. suma 416 złr. 77 c. zapłaconą została. Nowicki zrobił jak dyrektor polecił, i zapisał w księgach, że na poczet wekslu Sokołowskiego suma powyższa w d. 25 września zapłaconą została, a nadto wpisał, również z polecenia dyrektora, że w tym samym dniu i 3 złr. 23 c. tytułem procentu na ten weksel zapłacono.

Po walnem Zgromadzeniu Nowicki otworzył napowrót wszystkie cztery konta, a w księdze wekslowej wyskrobał datę 25 września. Kiedy Kiciński zobaczył później konto Sokołowskiego otwarte, nakazał je napowrót zamknąć, skutkiem czego Nowicki w księdze wekslowej napisał znowu, że kwotę 416 złr. spłacono pod datą już nie 25 września, ale 1 października 1875 r. Co do spłaty reszty z wekslu Sokołowskiego podał Nowicki, iż znowu na polecenie dyrektora podniósł z udziału Sokołowskiego sumę 160 złr. 20 c., spłacił na weksel 83 złr. 23 c. i 10 złr. na procent, a resztę wypłacił Kicińskiemu.

Przewodniczący zapytuje świadka, jak on mógł takiemu poleceniu być posłusznym?

Świadek: Słyszałem, że weksel ten ma zapłacić Kiciński; sądziłem więc, że zapłaci; nawet na zapytanie moje gdzie są pieniądze na ten weksel, powiedział mi Kiciński: „Cicho pan bądź i nie mów o tem nikomu.“

Przew.: Przecież pan mogłeś wystąpić przeciw Kicińskiemu, kiedy panu kazał fałszować księgi.

Świadek: Ale Kiciński nie powiedział, że nie zapłaci.

Przew.: Dlaczegoś pan już wtenczas nie doniósł o tem Radzie nadzorczej?

Świadek: Cóż miałem donosić? — że weksel niezapłacony. Ja nie mogłem tego zrobić, bo byłem w rękach Kicińskiego, a Rada nadzorcza upoważniła go do oddalenia mnie.

Przew.: Dlaczego?

Świadek: W r. 1875 wykazałem Kicińskiemu znaczne kwoty do zwrotu, stąd czuł nieprzyjaźń do mnie, miałem ciągłe nieprzyjemności z jego powodu; dlaczego zaś Rada nadzorcza dała mu *carte blanche*, nie wiem.

Przew.: Czy pan i inne pozycye skrobałeś?

Świad.: Tak; omyłki.

Przew.: Oskarżony zarzuca świadkowi, że ponieważ Sokołowski przysiągł, iż zapłacił, więc że to świadek musiał tę sumę 416 złr. 77 c. zatrzymać.

Świadek: Ja z Sokołowskim nigdy nie robiłem rachunków i nigdy pieniędzy od niego nie brałem, a w biórze widziałem go tylko o tyle, o ile przechodził przez nie do bióra dyrektora.

Na zapytanie, kto przeprowadził storno kwoty 75 złr. z procentu na udział, odpowiada Nowicki, że on z polecenia Kicińskiego to zrobił.

Prok.: Czy prócz Sokołowskiego i Soblikowej z Warszawy brał jeszcze kto więcej z obcokrajowców na weksle?

Świadek: Nikt, o ile sobie przypominam.

Prok.: Czy inni urzędnicy skrobali księgi?

Świadek: Tak; taki był zwyczaj.

Oskarżony wyjaśnia, że Soblikowa jest tutejszą rodaczką i chwilowo mieszkała w Warszawie a była członkiem tak jak i Sokołowski, więc oboje mogli pożyczać z Towarzystwa.

Prokurator zwraca się do oskarżonego jak potrafi wyjaśnić tę okoliczność, iż kiedy od 25 września do 1 października 1875 był kasyerem oskarżony, a w tym czasie zapłacić miał Sokołowski 416 złr., dla czegoż on nie udał się do oskarżonego z tem, ale do Nowickiego, którego nie znał?

Osk. Ja kasy nie prowadziłem, a jeślibym prowadził, to w głównem biórze, bo tam były księgi. Ze Sokołowski zapłacił, to księgi wykazują, a że się udał do Nowickiego to łatwo wytłómaczyć tem, iż wtedy właśnie mógłem wyjść z bióra.

Na tem zakończono przesłuchanie Nowickiego i Trybunał zawezwał świadka p. Wiktora Słotwińskiego szefa filii Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie.

Wiktor Słotwiński był współcześnie z obwinionym urzędnikiem w Towarzystwie Zaliczkowem, a w r. 1874 został mianowany kasyerem, którą to posadę jednak tylko przez kilka miesięcy piastował. Swiadek ten zeznał, iż jeśli strona prosiła o pożyczkę, to na wniesione podanie Kiciński robił wniosek, jeden z dyrektorów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń kontrasygnował (gdyż to było jeszcze przed r. 1874), a potem kasyer wypłacał. Klucza od kasy nie miał, a zresztą była jeszcze wtedy skrzynia, którą każdy silny chłop, jak się świadek wyraził, mógł wziąść na plecy i wynieść; a w nowem towarzystwie dopiero zaprowadzono kasę wertheimowską. Zeznał dalej świadek, że kiedy został kasyerem, Kiciński nie oddał mu kasy, lecz wydzielał codziennie rano pewną gotówkę, a wieczór obrachowywał się na podstawie brulionu, jaki świadek prowadził. Do kasy świadek nie zaglądał, otwierał tylko rano kasę kluczykiem u góry, a klucz główny miał Kiciński. Ile pieniędzy kiedy w kasie było, tego nigdy nie wiedział. Skrzynię z wekslami miał świadek pod sobą, ale mieli do niej przystęp i inni urzędnicy. Czy duplikat swego klucza do kasy miał lub nie, świadek nie pamięta, ale przypuszcza, że miał. Następnie wyjaśnia też świadek, że było możebnem pomylić się czasem, a nawet świadkowi przytrafiło się, iż jednej stronie dwa razy pokwitował.

Przesłuchiwany p. Edward Spicberg, obecnie kontrolor w Towarzystwie Zaliczkowem a dawniej od r. 1877 kasyer, zeznaje jak i inni świadkowie, że kasa była w biórze dyrektora a skrzynia z wekslami w sali głównej i każdy miał do niej przystęp, ale Kiciński sam weksli z niej nie brał lecz kazał sobie zawsze podać, jeśli mu było potrzeba. Klucz od kasy miał Kiciński i świadek, i obaj rano otwierali; zeznaje dalej świadek, iż dyrektor nie wydzielał mu części gotówki na dzienny obrót, lecz że wszystką gotówkę brał do swej kasy podręcznej, a wieczór po obrachunku napowrót wkładał. Z początku prowadził świadek brulion, później, gdy się wprawił, pisał wprost do księgi. Zeznaje dalej, iż zdarzało się, że Kiciński przyjmował wpływy od stron w jego nieobecności, ale potem oddawał wraz z notatką.

Co do omyłek twierdzi świadek, iż nie miał w zwyczaju mylić się, ale jeżeli się już omylił, to nigdy w książkach nie skrobał, lecz przekreślał i pisał poprawkę. Raz zdarzyło się świadkowi, iż miał 10 złr. w kasie więcej, niż księga wykazywała i wtedy zaprowadził konto różnych, ale później wyjaśniła się sprawa i to nowo otworzone konto świadek zamknął.

Zapytany świadek, jaki był stosunek Kicińskiego z Nowickim, odpowiada, że naprężony zawsze, że dyrektor był szorstkim dla Nowickiego, że się skarżył na niego z powodu, iż nie był dość pilnym i nie wiele robił. C. d. n.)

## Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
*z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej,*
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 20 i 11go października.

Dowóz na wczorajszy targ na Baranie z powodu zepsutych dróg był bardzo mały, nie wynosił nawet 40 korcy, w skutek tego targ był tak słaby, że nawet cen nie notowano.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był również słaby. Kupców zagranicznych zgoła nie było. W małych ilościach zakupowano tylko na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od —·— do —·— złr., czerwoną od 11·75 do 12·25 złr., białą od 11·— do 11·60 złr.; żyto piękne od 8·50 do 8·90, pośledni od 8·— do 8 50 złr.; jęczmień piękny od 8·75 do 9·— złr., pośledni od 8·— do 8·50 złr.; owies od 7·— do 7·50 złr.; groch od 8·—, do 10·— złr.; fasolę od 10·— do 12·— złr., tatarkę od ·— do —·— złr., proso od 7·— do 7·50 złr., jagły od 11·— do 13·— złr. Innych a tykułów w targu nie było.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z dnia 19 paźdz. — **Wiedeń**: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od 09·40 do 09·80 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 35·— do 36·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·50 do 12·55 złr., rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 233·— żyto —·— złr.; spirytus loco 54·30; olej rzepakowy 52 80 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 67·50 złr.; olej rzepakowy 76·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Wiedeń** 20 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku w skutek obfitszej podaży cena spadła do 35·50 złr.

Peszt, 19go paźdz: 35·50—36·— złr. — Wrocław, 19go paźdz: w miejscu 52·30 mrk. płacono, na październik 51·20 mrk. płacono. — Szczecin, 19go paźdz.: w miejscu 52·60 mrk., na październik 52·60 mrk., na październik-listopad 52·— mrk., na wiosnę 52·— mrk. — Berlin, 19go października: w miejscu 52·80 mrk., na paźdz. 53·20 mrk., na październik-listopad 52·50 mrk., na kwiecień-maj 52·60 mrk. — Paryż, 19go paźdz.: na ten miesiąc 64·25 frk., na listopad 64·50 frk., na grudzień 64·50 frk., styczeń-kwiecień 64·75 frk.

**Nafta.** Wiedeń 20go październ.: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr.— Tryest, 19go paździer.: za 100 kilo bez cła 10·25 —·— złr.— Brema, 19go paździer.: za 50 kilo 7·80 mrk. — Hamburg, 19 paźdz.: w miejscu 8·10 mrk., na paźdz. 8·15 mrk., na listopad-grudzień 8·— mrk.— Antwerpia, 19go październ.: za 100 kilo 19·25 frk.— Nowy Jork, 19go paźdz.: za galonę 7¾ ct. pap. w Filadelfii 7⅝ ct. pap.

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

### Nadesłane.

Dobrowolnie zwiększone o 25% oświetlenie ulic i placów, przez Dessauskie Towarzystwo gazowe, bez wynagrodzenia ze strony miasta, już wszechstronnie przeprowadzono i od pewnego czasu świeca się wszystkie latarnie uliczne siłą światła odpowiadającą oświetleniu 12 świec woskowych. (2838)

*Kraków dnia 20 paździer. — Przyjechali.*

HOTEL SASKI. Hr. H. Mycielska z Wołynia, K Gostkowski z Opatkowic, J. Żywicki z Czarkowa, J. Chwalibóg z Grojca, B. Lurowiecka z Warszawy, St. Danikowski z Dolowic, E. Stanowski z Owczar, H. Wilikowska z Krakowa, J. Kurstein z Wiednia, L. Redlich z Berna, Z. Richtman ze Lwowa, Wł. Sapalski, H. Suchecka z Kongresówki, J. Postawkowa z Kaźmiery, M Kuszelewska, J. Długosz z Odessy, B. Włodek z Galicyi, F. Starzewska ze Lwowa.

## Ostatnie wiadomości.

Odbieramy następujący nader zajmujący list ze Lwowa.

„Program marszałka Zyblikiewicza na tegoroczne sesyi sejmowej został spełniony; Bank bowiem uchwalony. Jest to fakt ważny, z którego serdecznie cieszyć się można; można bowiem być pewnym, że instytucya ta wzrośnie z czasem do potęgi, oraz że się przyczyni do podniesienia dobrobytu. Myliłby się ktoby myślał, że rzecz z łatwością doprowadzoną została do skutku. Trzeba było przeciwników zamienić na zwolenników Banku, który wniesiony do Sejmu, odrazu w opinii większości posłów na śmierć był skazany. Skład komisyi był zatrważający. Klub postępowy wysłał trzech przeciwników do niej, z których jeden dyrektor istniejącego we Lwowie banku, drugi członek Rady nadzorczej innego banku, a trzeci zamierzał utworzyć bank; prócz tego zasiadł w komisyi jeden z największych pierwotnie przeciwników Banku krajowego. Po za komisyą w stronnictwie sprzyjającem myśli Marszałka o Banku, znajdował się także znaczący przeciwnik Banku, który nawet w *Czasie* wypowiedział przed Sejmem jeszcze w tej mierze swoje zdanie, a który aczkolwiek nie zasiadał w komisyi, jednak zgłosił się do niej z prośbą, aby mu wolno było wypowiedzieć swoje zdanie i wypowiedział je przeciw projektowi Banku.

Takie było położenie w chwili wniesienia sprawy Banku na Sejm.

A teraz przypatrzmy się jaka nastąpiła metamorfoza. Hr. Russocki zostaje sprawozdawcą komisyi w myśl projektu Wydziału; Klub postępowy w całości bez wyjątku staje jak jeden mąż w obronie Banku; hr. Henryk Wodzicki pierwszy przemawia w Izbie za Bankiem. Bank przychodzi do skutku. Otóż do czego może doprowadzić umiejętne, wytrwałe kierowanie z góry sprawą, o której użyteczności ma się głębokie przeświadczenie, oto dowód co zdziałać zdolna silna wola, gdy ma do czynienia z dobrą wiarą.

Ogromną usługę oddał tej sprawie JE. hr. Ludwik Wodzicki nie tylko w komisyi, ale głównie w Sejmie, mową tak świetną, jakich mało słyszeliśmy w Sejmie lwowskim.

Przełamanie wszelkich trudności w przeprowadzeniu przez Sejm projektu bankowego podniosło bardzo stanowisko Marszałka nawet w oczach jego nieprzyjaciół — bo któż jeżeli nie głośnych to cichych niema — ? a we wszystkich wzbudziło wiarę w przyszłość. Utrwaliło to mniemanie, że Marszałek zdolnym jest przeprowadzić, to co jako program postawi, a to zdanie uwydatniło się nawet w organach nie zupełnie mu sprzyjających.

Ztąd w naturalnej konsekwencyi wielu mniema że nieunikniony blady, ostateczny skutek rozpraw nad reformą administracyjną, przypisać należy w znacznej części temu, że się Marszałek reformą nie zajmował i z góry oświadczył, że nie jest objętą jego t gorocznym programem ale tem większą żywią oni nadzieję, że ją kiedyś silną podniesie dłonią.

Mowa posła Zatorskiego jako jeneralnego mowcy w sprawie reformy administracyjnej, stała się prawdziwym wypadkiem politycznym, tem większym, że ją poczytują za wyraz przekonań klubu reformy. Mowa ta była nadzwyczaj świetną. Podczas gdy rozprawa dotychczas toczyła się z poziomego stanowiska gromady, dworu, powiatu i t. d. i t. d. poseł Zatorski wzniósł się do wyższych poglądów i wskazał jako cel silny rząd krajowy, którego kraj niezbędnie potrzebuje i z tej potrzeby rozwinął konieczność usunięcia dualizmu.

Mówił on, jak mąż stanu, podczas gdy inni polemizowali tylko, albo z większością, albo z mniejszością komisyi, albo też z mowami innych mowców. Obok niezwykłej gruntowności, mowa posła Zatorskiego wypadła także świetnie pod względem formy krasomowczej; mowa ta, oraz mowa hr. Ludwika Wodzickiego przy rozprawie nad Bankiem, są prawdziwemi ozdobami tegorocznej sesyi, ale mowę hr. Wodzickiego jeszcze wyżej stawiam.

Kiedy Marszałek zamknie Sejm, nie wiadomo. Zostawiono to podobno jego decyzyi ograniczonej jednak faktem, że na d. 27 b. m. zwołane zostały Delegacye. Na każdy więc sposób ostatnie posiedzenie Sejmu będzie we wtorek, jeżeli nie już w poniedziałek".

Piszą do nas ze Lwowa:

„W skutku świetnej i stanowczej mowy posła Zatorskiego za reformą administracyjną kilku członków klubu reformy a między nimi bar. Baum i hr. Męciński oświadczyli, że występują z niego.

Dopiero wczoraj wieczór prezes Izby deputowanych Smolka otrzymał telegraficzne wezwanie od prezesa ministrów, aby zawiadomił delegatów wybranych z Izby poselskiej, że Cesarz zwołał delegacye wspólne do Wiednia na 17 b. m. Rada Państwa zwołaną będzie na 3 listopada. Posiedzenia Sejmu galicyjskiego zamknięte zostaną 25 b. m. Jest to za szybkie zamknięcie, gdyż zwykle dopiero po czterech tygodniach trwania Sejmu, mogą wchodzić pod jego obrady ważniejsze sprawy roztrząśnione przez komisye a każdy dzień dłuższego trwaniaSejmu, niż sześć tygodni, jest bardzo ważny, gdyż mnóstwo spraw już przygotowanych, możnaby wówczas codziennie załatwić. Wiele bardzo spraw przygotowanych przez Sejm wpadnie w tym roku do kosza. Nie było zaś dla rządu żadnego istotnego powodu zwoływać Delegacye wspólne na 27 b m. a Radę Państwa na 3 listopada, bo i tak Rada Państwa nie uchwali przed lutym r. p. budżetu na rok 1882".

Znaczącą mowę posła Chrzanowskiego wypowiedzianą w poparciu jego doniosłego wniosku, który powyżej oceniamy, podamy jutro w całości.

*Fremdenblatt* chwali bardzo przemówienie wiceprezydenta namiestnictwa p. Zaleskiego w czasie rozpraw nad reformą gminną, podnosząc mianowicie, że wytknął ściśle granice, w jakich rząd zaspokoić może życzenia kraju. Ze szczegółów przemówienia jego podnosi ustęp, w którym wyjaśnia niedogodności dualizmu i oświadczenie jego, że rząd nie narzuca bynajmniej sejmom rodzaju odpowiedzi na kwestyonarz, i że bynajmniej istniejącej autonomii ograniczać nie zamierza. „Wystąpił zaś, są dalsze słowa *Fremdbl.*, p. Zaleski przeciw tej części rezolucyi, która organizacyą władz chce oddać w ręce Sejmu krajowego. Byłoby to zmianą konstytucyi, a takiej uzyskać niepodobna. Rząd musi się trzymać ściśle zasady, aby wszystkie gałęzie administracyjne pozostały w wytkniętych granicach swej kompetencyi. Tak samo oświadczył się mówca przeciw oddaniu organów administracyi państwowej pod kontrolę władz autonomicznych. Otwartość jego oświadczeń może tylko wypaść na korzyść kraju. W sejmie galicyjskim występuje bowiem wyraźnie partya, która chciałaby popchnąć kraj w walkę o rzeczy, których osięgnąć nie można. Galicya zrobiła od czasu, jak wstąpiła na drogę polityki trzeźwej, od czasu jak sobie wzięła za zadanie wyzyskać tylko wolności, jakie jej obecna konstytucya nadaje, tak niezaprzeczone postępy, że ma wszelkie powody do oddalenia od siebie takich rad, któreby ją z tego toru zepchnąć chciały. Słowa wiceprezydenta namiestnictwa powinny i poza Galicyą zwrócić na siebie należytą uwagę i zyskać uznanie, bo są wyraźnym dowodem, że rząd do zmiany konstytucyi nie dąży".

Z Warszawy piszą do *Pol. Corr.*:

Z gazet wiedeńskich i innych zagranicznych, przeszły do tutejszych wiadomości o zjeździe Cesarza austryackiego z Carem. Jako ewentualne miejsce wymieniono Warszawę. Zadziwiający fakt, że tym podobne pogłoski zostały przez cenzurę przepuszczone dowodzą najlepiej, że zjazd się nie odbędzie, a tem mniej w Warszawie. Również nie ma mowy o podróży Cesarza Aleksandra do Warszawy. Tutaj nie wiedzą nic o przygotowaniach czynionych w tej mierze, o których piszą zagraniczne dzienniki. Powodem tych zupełnie fałszywych twierdzeń było powołanie jenerała Albedyńskiego do Petersburga w sprawach ściśle czysto lokalnych. Znowu obiega wiadomość o przeniesieniu jen. Buturlina do Petersburga. Jakkolwiek zaprzeczano jej urzędownie, zyskuje ona jednak z dniem każdym na prawdopodobieństwie, w kołach rządowych panuje bowiem życzenie wypróbowania znanej już i skutecznej działalności Buturlina na daleko trudniejszej posadzie petersburgskiego oberpolicmajstra. Jenerał Buturlin tylko z wielką niechęcią opuszczałby Warszawę. Jak wiadomo niedawno temu zwrócili się żyjący na wygnaniu w głębi Rosyi Unici z Podlasia z prośbą do Albedyńskiego, aby ten wyrobił im w Petersburgu powrót do ojczyzny. Zaznaczyli oni przy tej sposobności zaufanie, którem jenerał cieszy się w kraju. Podczas gdy Albedyński z jednej strony zyskuje na powadze w oczach ludności miejscowej nie brak niechętnych, którzy chcą go w Petersburgu zdyskredytować i oskarżyć o kokietowanie z Polakami. Są to ci sami ludzie, którzy pracują ciągle nad uniemożebnieniem jakiegokolwiek zbliżenia się między Polakami a rządem rosyjskim a skrajne żywioły podają sobie tutaj rękę. Jest to w Warszawie powszechnie wiadomem, że Albedyński musiał się w Petersburgu bronić przed zarzutem, uczynionym mu z powodu odpowiedzi jego w Lublinie, Albedyński wyszedł jednak zwycięzko z całej tej sprawy. Wracając do petycyi unitów, doniesienie o przybyciu do Warszawy Pobiedonoscewa, stoi z tą kwestyą w ścisłym związku. Ten ulubieniec Cara zamierza dokładnie zbadać położenie ludności chełmskiej. Poczem tutejszy arcybiskup grecki Leonti uda się do Petersburga, celem wzięcia udziału w odnośnych naradach. W Warszawie obojętnie zapatrują się na to wszystko, i nie mają nadziei, aby los Kościoła unickiego polepszony został.

## Telegramy własne „Czasu".

**Lwów** 21 października. Wczoraj wieczorem po bardzo obszernej mowie Czartoryskiego, Męciński wyraża przekonanie, że dualizm władz, chociaż zasadniczo szkodliwy, w naszych warunkach jest koniecznością; tarczą, która nas chroni. Wnioski większości nie naruszają autonomii gmin i powiatów, lecz pragną wzmocnić je zasobem inteligencyi. Dalej mowca polemizuje z Grocholskim, Dzieduszyckim, Matkowskim, Zatorskim. Polanowski przemawia w obronie dotychczasowych gmin i obszarów powiatów; Zatorski wykazuje cytatami, że go mylnie zrozumiano i cytowano. Po głosach obu sprawozdawców, Ludwik Wodzicki wyjaśnia, że kompromis był zawarty tylko pod względem wniosków, a nie pod względem motywowania, więc zerwanym nie został. W głosowaniu było za wnioskiem mniejszości 20, za wnioskiem większości 31 głosów, oba zatem upadły. Preliminarze indemnizacyi po głosach Madejskiego, Goldmanna, Komisarza i sprawozdawcy Chrzanowskiego uchwalono. Koniec posiedzenia o godzinie 11 wieczór.

**Lwów** 21 października. Wniosek Czerkawskiego zaprowadzenia stalej katedry historyi polskiej we Lwowie uznano za nagły i uchwalono bardzo znaczną większością. Golejewski wnosi odesłanie niezałatwionych petycyj do Wydziału. Marszałek oświadcza, że dla zwołania delegacyj zamknie Sejm na poniedziałkowem rannem posiedzeniu. Wniosek Golejewskiego przyjęto. Uchwały bankowe przyjęto w trzeciem czytaniu. Na ukończenie szpitala Izraelitów krakowskiego uchwalono 5,000 złr.; mieszkanie z urządzeniem dla marszałków krajowych uchwalono. Na pożyczki bezprocentowe na budowę koszar komisya administracyjna wnosi 60,000 złr. Zucker sprzeciwia się zasadniczo wnioskowi w obszernem bardzo gruntownem przemówieniu, wnosi, aby nie dawać pożyczek lecz dopłaty gminom budującym koszary, oraz wezwać rząd do przedłożenia ustawy kwaterunkowej. Poseł Leon Chrzanowski ze względu kompetencyi sejmu przeciwny wnioskom komisyi, zgadza się z drugim wnioskiem; Zucker i Krukowiecki popierają Chrzanowskiego, Grocholski popiera komisyę. Zdmknięto dyskusye. Po głosach generalnego mowcy Zuckra przeciw komisyi, a Czerkawskiego za wnioskiem Zuckra, komisarz oświadcza, że rząd gotów przedłożyć ustawę. Pietruski obszernie wyjaśnia zapatrywanie Wydziału krajowego, sprawozdawca Piłat szczegółowo odpowiada: Wnioski komisyi przyjęto, oraz dodatkowo rezolucyę Chrzanowskiego i Zuckra uchwnłono 55 głosami przeciw 40. Wnioski komisyi kultury upoważniające wydziuł do dawania pożyczek towarzystwom tkaczy przyjęto. Wniosek Grossa o chorobach bydlęcych uchwalono. Również rezolucye o ulgach podatkowych dla kopalń nafty. Na stypendya dla górników specyalistów 1000 złr. rocznie uchwalono. Waioski komisyi prawniczej o okresach sądów i starostw przyjęto. Gorajski imieniem komisyi knltury wnosi 5000 złr. subwencyi, tylez pożyczki spółce wodnej regulacyi Wisłoka. Golejewski sprzeciwia się, bo spółka jeszcze legalnie nie istnieje. Stadaicki broni komisyi, wnosi jednak tylko pożyczkę, Polanowski wnosi odesłanie do wydziału, Józef Michalowski, Tyszkowski popierają Stadnickiego, Jaworski Golejewskiego.

Mówią dalej Golejewski, Stadnicki; sprawozdawca przystępuje do wniosku Stadnickiego, który 62 głosami przeciw 28 przyjęto; posiedzenie trwa. Ochrymowicz przemawia w sprawie lokalnej powiatu Drohobyckiego. Dodatkowo donoszę z klubu reformy wystąpili wczoraj przed mową Zatorskiego Paweł Popiel z innych powodów; po mowie: Bartmański, Baum, Dobrzyński Haller, Jaworski, Jędrzejowicz, Męciński, Milieski, Polanowski, Rej, Szumańczowski, Torosiewicz, Tyszkiewicz. Dziś rano wystąpił Sanguszko. Na wieczornem posiedzeniu ma się rozpocząć dyskusya nad budżetem.

**Buda-Peszt** 21 października. Słychać, że podczas odwidzin króla Włoskiego w Wiedniu, Cesarzowa przybędzie dla powitania tam dostojnego gościa. Stan zdrowia jenerała Edelsheim-Gyulai znacznie się polepszył.

**Kolonia** 21 października. *Köln. Ztg.* otrzymuje wiadomość z Wiednia: hr. Robilant przywiózł do stolicy cesarskiej zapytania króla Humberta oraz oczekiwane objaśnienia rządu włoskiego co do przyszłej polityki Włoch. W Berlinie i w Wiedniu przykładają do tego szczególną wagę, że te objaśnienia najpierw w Wiedniu złożone zostały, przyczem król Humbert i Mancini wyraźnie naznaczyli gotowość wejścia z rządami niemieckim i austryackim w tę zażyłość, która obecnie właśnie tak się wzmocniła między Wiedniem a Berlinem. Hr. Robilant, który otrzymał upoważnienie do oświadczenia, że odwiedziny króla Humberta będą w Wiedniu bardzo mile widziane, odjechał natychmiast do Berlina, aby tam podobne zapytania i i objaśnienia złożyć. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że król Humbert pojedzie także do Berlina. W kołach politycznych i dyplomatycznych obecny zwrot Włoch uważają jako pełen doniosłości, jako bezpośrednie przystąpienie do niemiecko-austryackiego związku, mającego pokój europejski na celu.

**Rzym** 21 października. *Diritto* podaje *communiqué*, według którego miały się rozwiązać dobrowolnie i równocześnie wszystkie stowarzyszenia *Italia irredente* we Włoszech. Dziennik półurzędowy dodaje, że ten fakt powinienby skłonić do milczenia tych niechętnych w Austro-Węgrzech, którzy przeciw zbliżeniu do Włoch wskazywali zawsze stowarzyszenia *irredente*, jako jedyny argument.

## Telegramy biura koresp.

**Buda-Peszt** 21 października. Izba magnatów po kilku uwagach polemicznych Tiszy z dziedziny ekonomicznéj, przyjęła adres według wniosku większości.

**Wrocław** 21 października. Wczoraj popołudniu umarł w zamku Johannisberg książę biskup Forster.

**Rzym** 21 października. *Opinione* wita z radością zamierzone spotkanie króla z Cesarzem Austryackim. Mówi, że Włochy mają z monarchią austro-węgierską wiele wspólnych interesów do obrony. Dziennik ten przypomina serdeczne spotkanie Cesarza Austryackiego z Wiktorem Emanuelem; spodziewa się, że zapowiedziany zjazd będzie miał tę samę serdeczną cechę.

**Londyn** 21 października. Katolicki arcybiskup Croke z Cashal w liście pasterskim protestuje przeciw manifestowi Ligi agraryjnéj i przeciw udzielonéj farmerom radzie, ażeby niepłacili czynszów; żąda, aby się trzymano pierwotnych zasad Ligi agraryjnéj płacenia niskich czynszów; sądzi, że zupełne odmówienie czynszów, jakie proponuje świeży manifest, sprowadzi rozdział i klęskę Ligi.

**Dublin** 21 października. Wicekról wydał proklamacyę, w któréj oświadcza, że Liga agraryjna jest organizacyą przeciwną prawu, zbrodniczą i karygodną i zapowiada, że wszelkie przez Ligę zwoływane zebrania w razie potrzeby siłą rozpędzone będą.

**Belgrad** 21 października. Kryzys gabinetowa ukończona. Prezes ministrów Piroczanacz obejmuje tekę spraw zagranicznych, Radowic tekę sprawiedliwości, Mijatowicz skarbowości, gdyż książę nie przyjął dymisyi Mijatowicza jako ministra skarbu.

**Sofia** 21 października. Poseł rumuński przy rządzie greckim przybył tu; mniemają, że ma on polecenie prowadzenia układów z rządem bulgarskim w sprawie dunajskiéj.

**Yorktown** 21 października. Prezydent Arthur polecił na znak przyjaźni z Anglią i oznakę uszanowania dla królowéj W. Brytanii przy końcu uroczystości narodowéj powitać salwami dział flagę angielską.

**Kursa.** — Wiedeń 21go paździer. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·50. — Renta srebrna 77·65. — Renta złota 93·65. — 6% Renta złota węgierska 118·60. — Losy z roku 1860 132·25. — Akcye Banku Narodowego 832·—. — Akcye kredytowe 369·80. — Londyn 118·45. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·37½· — Lombardy 154·—. — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 321·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 179·—.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 167·—.— Anglo-Bank 156·— 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— Marki 57 80 Ruble 126·12.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 102·—.— Nowa renta papierowa 93·50. złr. — 4% Renta węgierska 90·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 21 Października.

| | płacą | żądaj |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 125 — | 127 — |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 55 | 1 65 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 50 | 58 50 |
| Dukat ważny | 5 55 | 5 65 |
| 20-frankówka | 9 32 | 9 42 |
| Imperyał ważny | 9 58 | 9 68 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi,* (we Lwowie za 100 złr. w. a. Oprócz bież. kuponu bliżającego się każdoś. w miarę terminu płatn.) | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 102 — | 104 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 100 50 | 102 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 96 50 | 97 75 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 101 — | 102 25 |
| 6% listy " banku hipot. | 101 50 | 102 75 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 103 — | 105 — |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 103 — | 104 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 104 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 104 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 104 — | 107 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [" 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli] | 96 50 | 98 — |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli] | 83 75 (rub.kop.) | 85 50 (rub.kop.) |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 318 — | 321 — |
| " " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200 | 178 75 | 180 50 |
| " banku hipot. we Lwowie " 200 | 308 — | 318 — |
| " banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 21 25 | 22 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 25 — | 26 50 |

**Wiedeń** 20 Październ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 76 50 | 76 75 |
| 4⅕% " srebrna | 77 70 | 77 85 |
| 4% " złota | 93 80 | 93 95 |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 122 50 | 123 — |
| 4% " " 1860 " 500 " | 132 50 | 133 — |
| 4% " " 1860 " 100 " | 133 75 | 134 25 |
| " " 1864 " 100 " | 173 25 | 173 75 |
| " " 1864 " 50 " | 172 50 | 173 — |
| Losy Como-Renten | 29 50 | 30 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 104 50 | 105 50 |
| Bukowińskie " " | 100 50 | 101 — |
| Galicyjskie " " | 101 — | 101 50 |
| Morawskie " " | 104 — | 105 — |
| Niższo-austryackie " " | 105 50 | 106 50 |
| Wyższo-austryackie " " | 103 — | — — |
| Szląskie " " | 108 — | — — |
| Styryjskie " " | 104 75 | — — |
| Siedmiogrodzkie . . . 7% " | 98 — | 98 75 |
| Węgierskie " " | 99 — | 99 50 |
| Węgier. z klauz. 1867 " " | 98 25 | 98 75 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 132 50 | 132 75 |
| 6% Renta węgierska złota | 118 60 | 118 75 |
| 4½% " " " (za Ostbahn). | 96 50 | 96 75 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 157 — | 157 25 |
| Boden-Credit węgierskie . . 140 " | — — | — — |
| " " austryackie . 80 " | 280 85 | 281 25 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 " | 367 40 | 367 70 |
| " " węgierskie . 200 " | 369 25 | 369 75 |
| Depositen-Bank . . . 200 " | — — | — — |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 " | 880 — | 890 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 " | — — | — — |
| Austro-weg. Banku (Nat.-Ba.) 600 " | 830 — | 832 — |
| Unionbank . . . 100 " | 146 50 | 146 75 |
| Verkehrsbank ogólny . . 140 " | 152 — | 153 — |
| Wied. Bankverein . . . 100 " | 141 60 | 141 90 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . 200 " 5% | 173 25 | 173 75 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 579 — | 580 — |
| Elżbiety . . . 210 " " | 215 — | 216 — |
| Linz-Budweis . . . 200 " " | 192 75 | 193 25 |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 " " | 184 50 | 185 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 " " | 2378 | 2383 |
| Franciszka Józefa . . 200 " " | 195 25 | 195 75 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 " " | 318 — | 318 50 |
| Koszycko-Oderberg . . 200 " " | 148 50 | 149 50 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " " | 179 25 | 179 75 |
| Nordwest austr. . . . 200 " " | 228 — | 228 50 |
| " " Lit. B. 200 " " | 254 — | 254 50 |
| Rudolfa . . . 200 " " | 170 — | 170 50 |
| Siedmiogrodzka I . . 200 " " | 167 50 | 168 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " " | 344 50 | 345 — |
| Südbahn (Lombardy) . 200 " " | 164 75 | 165 25 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 " " | 248 — | 248 50 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 " " | 165 75 | 166 25 |
| " Nord-Ost . . . 200 " " | 167 75 | 168 25 |
| " Westb. Stuhlw. . 200 " " | 170 — | 171 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 118 — | 118 50 |
| 5% " " " papier. 33 lat | 100 25 | 100 50 |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | — — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat | 107 — | 107 75 |
| 6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat | 102 50 | — — |
| 5½% " " złote 36 lat | 99 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 96 60 | — — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 101 — | 101 75 |
| 5% " " " nowe 37 lat | 101 — | 101 75 |
| 6% " Bank. Hipot. lwow. | 102 20 | 102 60 |
| 6% " " Włośc. " | 103 — | — — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 70 | 100 90 |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 75 | — — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | 99 — |
| 5½% " Boden Kredit-Institut . . | 101 25 | 101 75 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . 300 złr. 5% | 94 — | 94 50 |
| Alföld-Fiume . . . 200 " " | 95 — | 95 50 |
| " " Em. 1874 . 200 " " | 93 25 | 94 — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6% | — — | — — |
| Elżbiety . . . 100 " 4½% | 98 50 | 99 — |
| " Em. 1862 . . 300 " " " | 98 — | 98 50 |
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 101 50 | 101 75 |
| " Em. 1870 . . 200 " " | 100 50 | 101 — |
| " " 1872 . . 200 " " | 103 50 | — — |
| " Salzb.-Tyr. 1873 200 " " | 100 75 | 101 — |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 " " | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½% | 105 25 | 105 75 |
| " " wal. austr. . . . " | 101 75 | 102 25 |
| " Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | — — | 106 75 |
| " poż. 14 million. 1872 . " | 106 50 | 106 75 |
| " poż. 1876 r. . . 100 złr. 5% | 105 — | 105 25 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " " | 101 80 | 102 20 |
| " " Em. 1873 . 200 " " | 102 25 | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 " " | 99 50 | 99 90 |
| " II " 1867 300 " " | — — | — — |
| " III " 1871 300 " " | 93 — | — — |
| Koszycko-Oderb. . . . 200 " " | 95 — | 95 50 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½% | 94 — | 94 50 |
| " II " 1867 300 " 4% | 99 — | 99 50 |
| " III " 1868 300 " " | 95 50 | 96 — |
| " IV " 1872 300 " " | 95 — | 95 50 |
| Nordwestb. austr. . . 200 " " | 102 — | 102 30 |
| " " Lit. B. . 200 " " | 101 — | 101 25 |
| " " Em. 1874 200 " " | 120 75 | — — |
| Rudolfa . . . 300 " " | 98 — | 98 50 |
| " Em. 1869 . . 300 " " | 97 50 | 98 — |
| " Em. 1872 . . 300 " " | 97 50 | 98 — |
| " Salzkam. gut. zł. 200 " " | 114 50 | 114 80 |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 " " | 91 70 | 92 — |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | — — | 175 — |
| Südbahn (Lombardy). . 500 fr. 3% | 131 — | 132 — |
| " " . 200 złr. 5% | 115 — | 116 — |
| Theissb.-Gesell. . . . " " | 101 75 | 102 25 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 " " | 92 50 | 93 — |
| " " II Em. 200 " " | 91 25 | 91 75 |
| " Nordost . . . 300 " " | 90 80 | 91 20 |
| " " złotem . . 200 " " | — — | 113 — |
| " Westbahn . . . 200 " " | — — | — — |
| " " Em. 1874 200 " " | 94 25 | 94 75 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . . złr. 100 | 116 75 | 117 — |
| Premiowe Wiedeńskie . . " 100 | 131 — | 131 25 |
| " Węgierskie . . " 100 | 122 75 | 123 25 |
| 3% " Tureckie . . . fr. 400 | 21 50 | 22 25 |
| Kredytowe . . . . złr. 100 | 178 50 | 179 — |
| Clary . . . złr. 42 | 40 — | 40 25 |
| 4% Donau-Dampfsch. . . " 105 | 113 — | 113 50 |
| Inszpruku . . . " 20 | 24 — | 24 25 |
| Keglewicha . . . " 10½ | 16 75 | — — |
| Krakowskie . . . " 20 | 21 25 | 22 25 |
| Ofner (miasta Budy) . . " 40 | 40 50 | 41 — |
| Palfy . . . " 42 | 38 — | 38 50 |
| Rudolfa . . . " 10½ | 19 25 | 19 75 |
| Salma . . . " 42 | 51 — | 52 — |
| Salzburgskie . . . " 20 | 22 50 | 23 — |
| St. Genois . . . " 42 | 49 — | 50 — |
| Stanisławowskie . . . " 20 | 25 40 | 25 80 |
| 4½% Tryesteńskie . . . " 105 | 127 50 | 128 50 |
| 4% " . . . " 50 | 65 50 | — — |
| Waldsteina . . . " 21 | 30 75 | 31 25 |
| Windischgrätza . . . " 21 | 42 60 | 43 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 60 | 5 62 |
| 20 frankówki | 9 38 | 9 39 |
| Imperyały rosyjskie | 9 64 | 9 66 |
| Funty szterl. angielskie | 11 80 | 11 85 |
| Liry tureckie złote | 10 74 | 10 75 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 90 | 57 95 |
| Rubel papierowy za 100 | 126 — | 126 25 |

**Lwów** 20 październ.

| | płacą | żądaja |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 308 50 | 312 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 101 20 | 102 20 |
| 4% " " " " " | 96 70 | 97 70 |
| 5% " " " " 37-letnie | 101 20 | 102 20 |
| 6% " " Banku hip. gal. | 102 10 | 103 10 |
| 6% " " " włośc. galic. | 102 75 | 104 25 |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 100 75 | 101 75 |
| 6% " pożyczki krajowej | 101 — | 103 — |

**Warszawa** 19 paździer.

| | płacą rub. kop. | żądaja rub. kop. |
|---|---|---|
| 4% Listy zastawne II seryi | — — | — — |
| kupon | — — | — — |
| 5% " " nowe 1869 r. | — — | — — |
| kupon | — — | 162 — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 84 60 |
| kupon | — — | 153 |

# Bióro nauczycielskie ANIELI DEMBOWSKIEJ

**w Krakowie**
*przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro,* poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (1786 8-)

# TRUMNY
## metalowe i drewniane

po cenach najprzystępniejszych ma na składzie krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „CONCORDIA“, Smoleńsk, ulica Nad Rudawą Nr. 50. (2648-5-10)
***J. K. Pękalski.***

**Nauczycielka** w średnim wieku, udzielająca języków: francuskiego, niemieckiego i polskiego, gry na fortepianie i wszelkich przedmiotów szkolnych, posiadająca długoletnie doświadczenie i chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: **E. K.** Wien, Leopoldstadt, Castellez-Gasse Nr. 24, III. Stock Thür 19. (2815-2-3)

# Wilhelmina Kissowa
w Krakowie

utrzymująca pracownię sukien damskich i dziecinnych, według wzorów paryskich i wiedeńskich, **przeniosła mieszkanie swoje na ulicę Bracka l. 4, I. piętro (kamienica przechodnia).**
(2776-4-6)

# Dla Myśliwych.

100 nabojów Lefaucheux niezawodnych złr. 1·50. Lankaster złr. 1·80. Teschnera, Dreysego i wszelkie inne systema i gatunki najtaniej. Paczka przybitek ulepszonych 35 ct. Race do puszczania ze strzelb po 15 ct. Najpraktyczniejsze paski na 20 nabojów złr. 1·60. Za poprzedniem nadesłaniem złr. 1·95 posyłam franco 10 funtów szrótu.
(1865-8-12) **F. J. Demmer, Kraków.**

# W KRASICZYNIE

są do nabycia **gołębie pocztowe** czystej rasy antwerpskiej i **kaczki indyjskie**, największy ze znanych gatunków kaczek domowych. Bliższych szczegółów udziela na miejscu pan Jan Burdziak. (2752-3-3)

# Lód do sprzedania

w każdej ilości po taniej cenie w handlu **Edwarda Fuchsa.**
(2679-4-4)

UDOSKONALONE **rewolwery**
**patentowane na cały świat, samodziałające w wyrzucaniu naboi wystrzelonych.**

Wielkość kieszonkowa . . . złr. 15 ct. —
25 naboi stosownych . . . . . . . . ct. 90
futerał skurzany 80 ct. lepszy z paskiem 1·50
jedynie u **F. J. Demmera w Krakowie**
pod największą gwarancyą.
(1503-19-)

Liczne świadectwa **najsłynniejszych** lekarzy. — **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA
# woda anaterynowa do ust




**Dra J. G. Poppa,** c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, **I., Bognergasse 2.**
Radykalny środek leczniczy na każdy ból zębów, tudzież każdą chorobę jamy ustnej i dziąseł. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi. **1 wielka flaszka złr. 1·40, 1 średnia 1 złr., 1 mała 50 c.**

*C. k. nadw. dentysty Dr. Poppa*
**Roślinny proszek do zębów** sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.
**Anaterynowa pasta do zębów** w słoikach szklannych po złr. 1·22, uznany środek do czyszczenia zębów.
**Aromatyczna pasta do zębów,** najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów. sztuka 35 c.
**Plomba do zębów,** praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.
**Mydło ziołowe,** bardzo przyjemny i najlepszy środek do upiększenia cery. Cena 30 cent. [944-15-19]

Uprasza się Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W Jahn, J. Zaplątalski, W. Fenz, E. Stockmar apt. J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGORZU p. Skakalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w WIELICZCE p. B. Miczyński aptek.; w WADOWICACH pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. Fuchs apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp.; w BUSKU p. E. Wysoczański aptek.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

*C. k. uprz. znak ochronny.* *W Paryżu 1878 r. odznaczona.*
# EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ,

**Odwaniająco-antiseptyczny środek konserwujący i zapobiegawczy do higienicznego pielęgnowania ust i środek ochronny przeciw zaraźliwemu wpływowi przez Dr. C. M. FABERA w Wiedniu przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Meksykańskiego.**

**Eucalyptus esencya do ust** usuwa natychmiast i nazawsze wszelką niemiłą woń z ust; jest niezawodnym środkiem przeciw bólowi zębów spruchniałych; odświeża gruntownie powietrze w pokojach gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem. **Ces. rosyjski rząd** wprowadził **esencyę do ust „Eucalyptus“** w publicznych szpitalach, jako **środek odwaniający** pokoje osób chorych i jako środek leczniczy w pasożytnych dolegliwościach ust i **krtani.** **Cena flakonu 1 złr. 20 cent. w. a.**
Do nabycia we wszystkich znacznych aptekach i składach pachnideł państwa austr.węg. i zagranicy. **Główny skład ma FELIKS GRIENSTEIDL, Wien, I, Sonnenfelsgasse Nr. 7.**
We wszystkich moich składach jest także zawsze do nabycia **Dr. C. M. Fabera** oddawna słynne, już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem odznaczone, **c. k. uprz. MYDŁO do UST „PURITAS“** do higienicznego pielęgnowania ust i konserwowania zębów. (1265-10-25)
Składy w KRAKOWIE mają: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski apt., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński apt., Józef Rudnicki, A. Siedlecki apt., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czynciel.

# OGŁOSZENIE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
# BANK HIPOTECZNY

podaje niniejszem do wiadomości,
iż odtąd wydawać będzie tak **na dobra ziemskie,** jakoteż **i na realności pożyczki** także
## w 5 procentowych
# Listach Hipotecznych

(niepremiowanych) tańsze od pożyczek w 6 procentowych listach zastawnych dotychczas udzielanych.
Ze względu na niższą stopę oprocentowania, dłuższy okres amortyzacyjny i wynikające ztąd znaczne obniżenie rat półrocznych, pożyczki te odpowiadać będą szczególnie potrzebom szukających kredytu hipotecznego.
Bliższe informacye udziela Bank na żądanie franco. (2095-11-)

Lwów 31 Lipca 1881 r.

**Dyrekcya.**

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
# PARFÜMERIE ORIZA
## DE L. LEGRAND
*Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu*




**ORIZA LACTÉ**
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

**SAVON ORIZA**
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

**ESS-ORIZA et ORIZA-LYS**
*Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.*

**ORIZA POWDER**
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.




SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

Skład w Krakowie w aptece P. Redyka, we Lwowie u P. Mikolascha i Jahla. [679-8-12]

# Dr. Wiktor Żelazowski
**sekundaryusz przy szpitalu powszech. św. Łazarza,**
mieszka obecnie pod Nr. 55 przy ulicy Grodzkiej. (2693-3-3)
Ordynuje od godz. 3—4 po poł.

# MYDŁA
## tłuste i glicerynowe
w największym wyborze
u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie. (2461-14-)

Dla salonów polecam: palmy, draceny, fikusy, muzy, marantha, aspidistra, begonie, cyperus i mchy.
Wieńce wawrzynowe i z mchu ze zasuszonemi oraz świeżemi kwiatami, bukiety z różami herbacianemi wykonywam najgustowniej i rozsyłam także pocztą. (2579-6-6)
**Karol Freege,**
ogrodnik handlowy w Krakowie,
ulica Lubicz L. 103.

# 500

pięknych kompletnych papierosów za godzinę zrobić można łatwo za pomocą mojej także w c. k. zarządzie fabryk tytoniu używanej
## maszynki do napełniania cygaret
metalowej, bardzo gustownie wykonanej, w trojakiej grubości, cienkiej, średniej, grubej bez różnicy, sztuka z opisem użycia **65 cent.**
**prawdziwa tylko z moją firmą.**
**Moje hilzy do papierosów** również w trojakiej grubości, **tylko z prawdziwego francuzkiego bezwonnego papieru „Le Houblon“** kosztują

| | |
|---|---|
| bez munsztuku gładkie 1000 sztuk złr. | —·50 |
| „ „ z drukiem złocon. „ „ „ | 1·10 |
| z munsztukiem gładkie 1 pud. 500 szt. „ | 1.05 |
| „ „ z drukiem złocon. „ „ „ „ | 1·50 |

Zamówienia listowne za zaliczką lub za nadesłaniem należytości. Hurtownie zniżka.
**Skład francuzkich papierosów cygaretowych i maszynek** (2349-5-10)
***Cawley & Henry w Paryżu.***
**Albert Wlach**
**w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 18,**
Ecke der Asperngasse, Hotel Europe.



# !!Naftowe latarki bezpieczeństwa i na wiatr!!

Nr. 0 okrągła latarka 8 m. m. szerok. knota złr. 1·40, Nr. 1 mała okrągła latarka 12 m. m. szer. knota złr. 1·60, Nr. 2 wielka okrąg. latarka 15 m. m. szer. knota złr. 1·80, Nr. 3 mała okrągł. latarka ścienna 12 m. m. szer. knota złr. 1·70, Nr. 4 wiel. okrąg. latarka ścienna 15 m. m. szer. knota złr 1·90, Nr. 5a recz. latarka czworogr. 8 m. m. szer. knota złr. 1·70, Nr. 5 mała czworogr. latarka 12 m. m. szer. knota złr. 2·—, Nr. 6 wiel. czworogr. latarka 15 m. m. szer. knota złr. 2.20, Nr. 7 latarka ścien. w czwor. szafce 12 m. m. szer. knota złr. 2·— Nr. 8 latarka ścien. w czwor. szafce 15 m. m. szer. knota złr. 2·20, Nr. 12 patent. czwor. silnie zrob. 12 m. m. szer. knota 4 złr. Kolej. latarka sygnał. Szkła zapasowe do okrągłych latarek po 25 c., do czworogr. latarek po 10 c. umbrelki do Nru 1, 2, 5, 6, od 40—60 c., knoty metr 5—10 małe lampki naftowe na wiatr zamiast świec, po 30 c. z umbrelką 36 c. (2717-4-10)
**A. Pfanhauser w Wiedniu, IX., Maximilianplatz 10.**



# J. IHNATOWICZ
## magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 3ma wielkiemi medalami zasługi.

### ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

### WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

### MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

### Woda Lilijowa.
Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

### ORIENTALINA czyli PUDR w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

### Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

### PUDR KSIĄŻĘCY
*cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.*

### KREM orjentalny biały,
*cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.*
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.
**Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.** (1858-25-)

# Dla bibliotek
są do sprzedania:

1) Volumina legum począwszy od 1347 do 1756 r., edycye pierwiastkowe tomów 6.
2) Inwentarz praw statutów Zeglickiego z 1754 r.
3) Konfederacya generalna uchwalona na konwokacyi głównej Wars. r. 1764.
4) Konstytucye sejmu ordynar. Warszaw. r. 1776.
5) Eloquium Historiae D. Pauli Piasecki.
6) Orbis Poloni S. Okolski.

Życzący sobie takowe nabyć, zechcą się zgłosić: Królestwo Polski, Pinczów poste restante *Dr. K.* (2770-4-4)

# Bez bólu
**i bez wstrzykiwania,**
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
## upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (2618-172-)
**Dr. Hartmann,**
członek lekarskiego wydziału,
**w Wiedniu, Stadt, Seillergasse II.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie mężkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takieżsame ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Znacznie trwalsze jak z piaskowca równo trwałe z marmurem
# nagrobki
począwszy od 3 złr. do 50 złr., na obstalunek i wyżej; najpiękniejszych kształtów, także według podanych rysunków. Nagrobek o podstawie 1 metr wys. z krzyżem żelaznym 1 metr wys. z napisem złotemi literami 11 złr. (2789-3-6)
Składy: w Rzeszowie, Tarnowie i Lwowie. Pośrednikom znaczny rabat.
**Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych**
*w Krakowie ulica Krowoderska Nr. 167.*

W HANDLU BŁAWATNYM
# Ant. Czernego w Krakowie
znajdują się na porę jesienną i zimową w świeżym wyborze, następujące towary:

**Materyały wełniane na suknie damskie** po tanich cenach.
**Płótna i stołowa bielizna** w dobrych gatunkach.
**Chustki i pledy wełniane** w różnych cenach.
**Pokrycia na meble, kapy na łóżka, serwety.**
**Wyroby włóczkowe,** a mianowicie: chustki, kamizelki, spodniczki, kaftany do polowania, ubiorki dla dzieci.
**Wyroby trykotowe,** jakoto: kaftaniki, pończochy i t. p.
**Kołdry wełniane** po złr. 1 cent. 50, złr. 2, złr. 3, złr. 5 i t. d.
**Kołdry watowane atłasowe.**
**Dywany w znacznym wyborze.**
**Koce, derki na konie** w różnej wielkości i cenie. (2780-2-4)

ZUPEŁNIE NIEPRZEMAKALNE
## mężykowy i płaszcze pakłakowe z kapturem
z czystego styryjskiego pakłaku z wełny owczej, w kolorze szarym, oruniatnym, czarnym lub naturalnym. (2578-5 26)

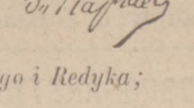
| | |
|---|---|
| Lekki płaszcz deszczowy z kapturem | złr. 7 c. — |
| „ „ myśliwski | „ 10 „ 50 |
| „ mężykow | „ 12 „ — |
| Gruby „ ciepło watowany | „ 16 — 22 |
| Styryjskie sakko lub jupka | „ 10 — 18 |
| Całe ubranie mezkie | „ 20 — 30 |
| *Paletot damski* modny bardzo gustowny | „ 10 - 20 |

**Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe**
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.
Wszelkie gatunki pakłaku fabrycznego i chłopskiego, modnych materyj pakłakowych z czystej styryjskiej wełny owczej policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza punktualnie za zaliczką poczt podpisany handel sukna
**Jan Günzberg** w **Gradcu** (w Styryi).

# SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem:



*Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.*

**Exportacja:** Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France
(1957-23-)

# DOM BANKOWY I KOMISOWY
## HAYMANN & KLEIN
*w Wiedniu, IX., Maria-Theresienstrasse Nr. 11,*
poleca się do wykonania zamówień giełdowych pod bardzo przystępnemi warunkami.
Przedłużenia zakupionych efektów bardzo przystępne. (2711-7 12)

**MATTONIEGO**
# GIESSHUIBLER
najczystszy alkaliczny **szczawik,** — najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, — doskonale działający w niezycie organów oddechowych i trawienia i pęcherza. — **Pastilles** digestives et pectorales.
Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracyach. (1842-35-43)
HENRYK MATTONI w KARLSBADZIE.

# Album meblowe
niezbędna książka do przezpatrzenia dla **kupujących meble** wszelkich stanów, zawierająca 900 pięknych **rycin** wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (2597-36-)
**J. G. & L. Frankl,** stolarzy i tapicerów
**w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.**
Tamże bardzo obfity wybór trwałych, tanich, gustownych mebli.

W sobotę dnia 22 października
odprawi się
*w kaplicy cudownej N. M. P. na Piasku u XX. Karmelitów*
o godz. 9ej zrana

**WOTYWA**

na intencyę chorego Jego Excellencyi JWgo i najprzewielebniejszego

## X. Wierzchlejskiego

*Arcybiskupa lwowskiego,*
(2821-2-2)

---

## Guwernantka

w średnim wieku, posiadająca język francuzki i gruntownie muzykę na fortepianie, praktyczna w tym zawodzie i robotach ręcznych, gdyż była przez dłuższy czas w domach obywatelskich, życzy sobie przyjąć obowiązek do jednej lub 2 panienek początkujących. Bliższa wiadomość **L. B.** Kraków, ul. Grodzka Nr. 72 na dole. (2862

---

**HANDEL LUDWIKA NOWAKA**
**w NOWYM SĄCZU**
poleca **powidła, śliwki suszone** własnego wyrobu, smacznie i czysto zrobione. Na żądanie wysyłać może począwszy od 5—100 kilo. Cena za 100 kilo 28 złr. Kupującym w większej ilości stósowny rabat. (2830-1-)

---

## Ogłoszenie licytacyi.

L. 364. [2836-1-3]

Na mocy upoważnienia Wys. Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 27 września 1881 r. L. 45898 — rozpisuje się niniejszym licytacyę na dostawę mleczywa dla szpitali św. Łazarza, w czasie od 1go stycznia 1882 r. do 31 grudnia 1884 r. potrzebnego w ilości rocznej:

mleka niezbieranego 52,000 litrów
„ zbieranego 16,000 „
śmietanki 2,000 „

Licytacya odbędzie się w kancelaryi Dyrekcyi szpitali św. Łazarza **w dniu 11 listopada 1881** od godziny 10ej do 12ej w południe, za pośrednictwem pisemnych ofert, znaczkiem stemplowym na 50 cent. zaopatrzonych i należycie opieczętowanych.

Wadyum wynosi złr. 500 w. a.

Bliższe warunki dostawy odczytane być mogą każdodziennie w godzinach urzędowych kancelaryi szpitali św. Łazarza.

**Z Komitetu adm. szpit. św. Łazarza**
Kraków d. 15 października 1881 r.

---

## Ogłoszenie licytacyi.

L. 26819. [2781]

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów, tudzież słomy dla aresztów miejskich, na czas od 1go stycznia do końca grudnia 1882 r., odbędzie się **w dniu 14ym listopada 1881 r.** w gmachu Magistratu, w Wydziale I. Magistratu, o godzinie 12ej w południe, publiczna licytacya ustna i zapomocą ofert.

Wadyum wynosi 400 złr.

Deklaracye pisemne marką stemplową na 50 c. opatrzone, tylko do godziny 12ej przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane każdego dnia w Wydziale I. Magistratu w godzinach urzędowych od 9ej rano do 1ej z południa.

Kraków d. 6 października 1881 r.

---

**W GOSPODARSTWIE DWORSKIEM i ROLNEM DOŚWIADCZONY**
pod każdym względem pewny **młody człowiek**, który gospodarował w większych dobrach ku zadowoleniu swych przełożonych, obeznany jest z machin. gospod. i weterynaryą, obecnie zajęty w większym majątku, poszukuje zaraz lub później posady. Łask. oferty uprasza adresować *I. K. 3647 poste rest. Troppau.* (2734-1-3)

---

## Znaczne pieniądze w kieszeni

mieć, jest niezawodnie przyjemnem uczuciem. Mam je teraz codzień, gdyż zapomocą instrukcyi loteryjnej profesora RUD. ORLICE, matematyka loteryjnego, Westend-Berlin, wygrałem

**terno 9600 złr.**

OEDENBURG. *Karol Kautzner.*

ZNIESIENIE LOTERYI z pewnością i wkrótce nastąpi wedle jednogłośnej rezolucyi Rady państwa w Wiedniu z dnia 14 maja b. z. (2731-1-3)

D. R.

**Na zapytania** o udzieleniu instrukcyj loteryjnych odpowiada Rud. Orlice, matematyk loteryjny, Westend-Berlin
*natychmiast darmo i opłatnie.*

---

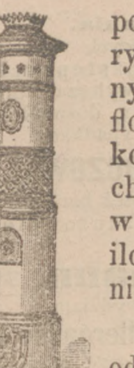
## Latarnie na groby

są do nabycia u (2861-1-2)
**Fr. Eberta**
przy ulicy Franciszkańskiej.

---

## Skład fabryczny Raffay & Schwanda

*w Krakowie przy ulicy Lubicz pod Nr. 6,*



poleca swe piece i towary gliniane, skład pięknych białych pieców kaflowych, porcelanowych, kominkowych, oraz kuchni wszelkiego rodzaju, w mniejszej lub większej ilości. Staranne wykonanie, ceny bardzo tanie.

Również wykonywa się odnowienia pieców bardzo trwale i tanio. (2823-1-3)

---

## Auszugsweise Kundmachung.

Zum Zwecke der Uiberlassung der Reinigung von ärrarischen Bettensorten vom gesunden Belage für das Jahr 1882 in der Station Krakau-Podgórze an den Bestbiether wird am 28. Oktober 1881 um 11. Uhr Vormittags bei der k. k. Militär-Intendanz in Krakau eine öffentliche schriftliche Offert-Verhandlung stattfinden.

Die ausführliche Kundmachung wurde mittelst der Nummer 240 des „Czas“ vom 20. Oktober 1881 verlautbart.

Die vollinhaltlichen Bedingnisse können bei der k. k. Militär-Intendanz und beim k. k. Militär-Betten-Magazin, dann bei der Handels- und Gewerbe-Kammer in Krakau eingesehen werden. (2792-1-2)

---

## Auszugsweise Kundmachung.

(2784 1-2)

Am 30. November 1881 findet beim k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium eine Offertverhandlung betreffend die Einlieferung mehrerer zur Bekleidung und Ausrüstung des Soldaten gehörender Gegenstände und sonstiger Erfordernisse für das Jahr 1882 statt. Die vollinhaltliche, die Lieferungs-Bedingungen und das Offert-Vormulare enthaltende Kundmachung, dann das Verzeichniss der sicherzustellenden Gegenstände, sind in der Nummer 240 des „Czas“ vom 20. Oktober 1881, sowie in allen offiziellen Landes-Zeitungen verlautbart worden. Ebenso können die Detail-Bedingungen bei jeder Militär-Intendanz, sowie bei jedem Monturs-Depôt und Filial-Monturs-Depôt, dann bei den Handels- und Gewerbekammern der österreichisch-ungarischen Monarchie eingesehen werden.

---

## Śledzie opiekane

rozsyła w baryłkach pocztowych od 36—38 sztuk po 3·50 mar. opłatnie za zaliczką, następnie świeże piklingi w skrzynkach pocztowych po 80 szt. po 3·50 mar. opłatnie za zaliczką, najlep. węgorz w w galar. 6·50, węgorz opiekany 6·— w baryłkach pocztowych opłatnie za zaliczką. (2739-1-2)
**Cröslin**, Reg. Bez. Stralsund.
**Schmidt junior.**

---

## Żywe wyrazy wdzięczności

wywołuje powszechnie broszurka pod tytułem **„Przyjaciel chorych,“** bowiem pisemko to przekonywa, że i dla ciężko i beznadziejnie nawet chorych jest najczęściej rada i pomoc, jeśli tylko użyte zostaną odpowiednie środki. Dowody na to zawarte są tak w umieszczonych w powyższej broszurce, jakoteż w nadchodzących ciągle nowych świadectwach i pismach dziękczynnych, a także w podawanych przez fachowe pisma sprawozdaniach lekarskich. Pożyteczne to dziełko wyszło obecnie nakładem Richtera księgarni w Lipsku w **50 wydaniu** i powinien je każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **„K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz Nr. 6“** — sprowadzić tem bardziej, ile że na żądanie otrzyma go bezpłatnie i franco. (2675-1-5

---

Tylko raz do zboża, ryżu, nasion i t. p.

**używane worki**

w partyach poleca tanio (2719-3-5)
***Herm. Gust. Schwabe w Hamburgu.***
Worki na próbę za zaliczką.

---

## Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zebrane, rozsyła koszyczki po 5 kilo za 1 złr. 50 c. *franco* do każdej stacyi pocztowej — **Edward Rittinger**, właściciel winnic w **Werschetz** (Banat). (2803-4-10)

---

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstrasse 15.

## Pigułki czyszczące krew

dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą złr. 1·10. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się)**

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

**Publiczne podziękowanie!**

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 listopada 1880 r.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności) Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem

*Jan Oellinger.*

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciołka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.

Piszka 1 marca 1881.

*Andrzej Par.*

Rajsko 22 listopada 1879.

Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej febry zmiennej bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bóle krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wzywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremnemi gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo ukończonych 70 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczersze podziękowanie za przysłane mi doskonałe lekarstwo. Zawsze wdzięczny

*C. Zwilling*, właściciel dóbr.

Bielsk 2 czerwca 1874.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwiotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, za rzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem

*Karol Kauder.*

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 lutego 1881.

Z szacunkiem *C. v. T.*

Csceny, 17 maja 1874. Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długuletnim cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto niemogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem *Błażej Spisstek.*

**Amerykańska maść gośćcowa.** szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bolom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 złr. 20 c.

**Anaterynowa woda do ust** c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa**, ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 c.

**Balsam na odmrożenia J. Pserhofera.** uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c.

**Chińskie mydło toaletowe,** najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

**Fiakierski proszek,** ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, koklu-szowi itd. Pudełko 35 ct.

**Braci Lendtner sławne plasterki na odgniotki** w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. najlepszy środek.

**Esencya życia (Krople prazkie)** przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

**Tran z wątroby miętusów** M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

**Esencya na oczy Dra Romershausena** do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 c. i 1 złr. 50 c.

**Pate Pectorale** Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 ct.

**Proszek przeciw poceniu nóg.** Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

**Pomada Tannochinowa J. Pserhofera**, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

**Plaster uniwersalny** prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

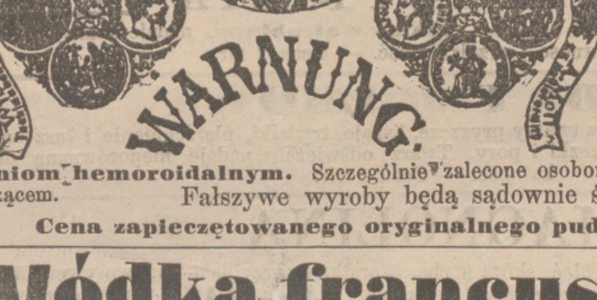
**Uniwersalna sól przeczyszczająca** A. W. Vulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

**Rozsyłka pocztą niżej 5 złr. tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką.** (2732-1-12)

---

## Molla proszki Seidlickie.




**Tylko prawdziwe,** jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju itd. itd. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

## OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

*Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.*

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt.. F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., M. Jawornicki kupiec i St. Feintuch kup. — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt — w LIMANOWY A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (1843-16-)

---

**Guwerner** fachowy, katolik, umiejący język niemiecki i francuski, mistrz gimnastyki i tańców, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami z kilkuletniej w pedagogicznym zawodzie praktyki w domach arystokratycznych, życzy przyjąć posadę jako nauczyciel prywatny. *W. Puszkowski*, Kraków, Hotel pod Różą Nr. 32. (2819 2 3)

---




**DO HANDLU JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE.** (2837-1-3)

---

## Licytacya

na dostawę szutru dla drogi **Jarosław-Bełzec** odbędzie się w biurze Rady powiatowej w Jarosławiu d. 3 listopada 1881 r.

Cena kosztorysowa 30,909 złr. 60 ct. w. a. za 10,380 metr. sześc. szutru. (2794-3-3)

Warunki licytacyjne można przejrzeć w biurze Rady powiatowej w Jarosławiu i Wydziału krajowego. Oferty mogą także bezpośrednio do Wydziału krajowego być wnoszone **do 2 listopada b. r.**

---



**Handel T. Pawłowskiego w Tarnowie**
poleca

## na dzień zaduszny

wieńce z kwiatów zasuszonych, niemniej żelazne lakierowane z kameliami, różami i niezapominajkami, z liści laurowych, dębowych oraz bluszczu; latarnie na groby, pomniki żelazne, piramidy i krzyże marmurowe w różnych kształtach (także podług własnego rysunku). Krzyże na nagrobki od 4 złr. do 25 złr.
(2777-3 6)

---

## Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

**O wczesne zamówienia uprasza się.** (1851-28-28)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
**B. Schönberg & Fränkel**
przy ulicy Mostowej Nr. 353 4.

---

**80** korcy buraków pastewnych, stare okna i drzwi, dwie krowy holenderskie i koń zaprzęgowy do sprzedania przy ul. *Karmelickiej* naprzeciw Józefitów.
(2511-3-3)

---

**Są do nabycia w Grobli p. Sierosławice.**

Jabłoni szczepowych (łączonych) 4 letnich wysokopiennych:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Renet ananasowych . | szt. 200 | po 25 | c. |
| Renet szampańskich . | „ 200 | „ 30 | „ |
| Renet orleańskich . . | „ 100 | „ 25 | „ |
| Różanek wirgińskich . | „ 100 | „ 25 | „ |

Niskopiennych (karłów):

| | | | |
|---|---|---|---|
| Renet ananasowych . | „ 100 | „ 35 | „ |
| Renet szampańskich . | „ 100 | „ 35 | „ |

Gruszek szczepowych (łączonych) 4 letnich karłowych:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Diela . . . . . . . | szt. 200 | po 30 | c. |
| Białej jesiennej cesar. | „ 200 | „ 30 | „ |

Wszystkie powyżej wymienione gatunki drzew mają bardzo piękne korony i silne korzenie. Cena podana z opakowaniem na żądanie z odsyłką do stacyi kolei Bochnia. *Maurycy Thiel*
(2816 2-3) c. k. zarządca lasów i domen.

---

## Z dniem 1 lipca 1882

**wydzierżawiona będzie propinacya piwna i wódczana w mieście Łańcucie** przyległemi wsiami. Chęć mający konkurować o takową, raczą ofertę swoją nadesłać najpóźniej do 1 lutego 1882 r.

Niezawiślnie od propinacyi będą do wydzierżawienia w jesieni r. 1882 **dwie gorzelnie** w dobrach Łańcuckich. (2788 2-3)

O szczegółach dowiedzieć się można w biórze zarządu dóbr w Łańcucie, dokąd też oferty nadsyłać należy.

---

**Jede** sparsame und praktische Hausfrau,
**Jede** Dame, die sich modern kleiden will,
**Jede** Schneiderin- und Damenschneider,
**Jeder** welche moderne Vorlagen haben wollen,
abonniren am besten auf die in Wien monatlich erscheinende

## „Neue Wiener Modebriefe.“

**Zeitung für Damen- und Kinder-Toiletten sammt reichhaltiger belletristischer Beilage.**

Diese Zeitung soll den Wünschen und Bedürfnissen vieler Hunderttausend Damen entgegenkommen.

Dieselbe bringt in Wort und Bild die neuesten Moden zur Veranschaulichung, nebstdem in der belletristischen Beilage reichhaltigen und geistigen Unterhaltungsstoff, soll eine Zeitung sein, welche alle Bedingungen eines guten Haus- und Familienblattes erfüllt.

Die „Neuen Wiener Mode-Briefe“ bringen in jeder Nummer die grösste Anzahl Original Modezeichnungen und einen Preis-Rebus für Abonnenten. Die October-Nummer enthält circa **300** Modebilder.

Probe-Abonnement bis Ende December 1881 30 kr.

Vorzugs-Abonnement bis Ende 1882, d. i. 15 Monate, nur 2 fl.

Die Expedition der
**„Neuen Wiener Modebriefe“**
Wien, VII., Lindengasse 16.

Inserate übernimmt die
**ANNONCEN-EXPEDITION**
**Moriz Stern,** (2590-5-6)
Wien, I., Wollzeile Nr. 22.

---

**Wilhelm Fenz**
poleca

## TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań** (2569 90-)

---

W domu pod l. 30 przy ul. Zwierzynieckiej otworzyłem

## Skład materyałów budowlanych i węgli brzęczkowskich.

Sprzedaż cząstkowa jakoteż i większe dostawy tak na miejscu jak i na prowincyę uskutecznia się szybko i po cenach przystępnych.
2687-4-6) **Gustaw Henisz.**

---

## TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD W KRAKOWIE: w Aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27
(1918 46-)

---



Słynnie znane, wszelkie podobne wyroby przewyższające

c. k. uprzywil.

## piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

firmy
**R. Geburth,**
c. k. nadwornego maszynisty
**w WIEDNIU, VII., Kaiserstrasse Nr. 71.**

Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. — Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2208-13-)

---

## Winogrona stołowe

najlepsze, doskonale opakowane 5 kilo 1 złr. 50 c. opłatnie tylko jeszcze krótki czas.
**L. Roth,** Wein-Exportgeschäft
(2806-3 4) in Werschetz, Ungarn.

---

TYLKO

## Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. 1,



ma ciągły zapas **najlepszego i najtańszego obówia** męzkiego, damskiego i dla dzieci w najobfitszym wyborze. **Damskie kamaszki skórzane** z podwójną podeszwą od złr. 3 c. 50 wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą, od złr. 4 wyżej. — Wszystkie rodzaje obówia dla mężczyzn, chłopców i dziewcząt, jak równie jesienne i zimowe trzewiki skórzane, filcowe i kortowe po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco.

**Zlecenia z prowincyi** uskuteczniają się punktualnie. Towar, któryby się nie spodobał, wymienia się. (2322-16-)

Skład obówia **„Hans Sachs“**
Wien, I., Lichtensteg Nr. 1.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*